Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Rok X
Nr. 90

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY — 10 GROSZY

POZ

Warszawa,
wtorek 26 marca 1935 r.

Co dalej?

Uchwalenie Konstytucji to dopiero akt pierwszy

Zmiana ustroju wymaga dalszych trzech ustaw

Po ostatecznem załatwieniu sprawy nowej Konstytucji na gruncie parlamentu powstaje pytanie:

jakie będą dalsze koleje zmiany ustroju i jakie z niej wynikną konsekwencje?

Wejście w życie nowej Konstytucji

Po podpisaniu przez p. Prezydenta Rzplitej i ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw Konstytucja z 23 marca 1935 wejdzie w życie z dniem ogłoszenia, a więc natychmiast. Ale będzie to w znacznej części zmiana sytuacji o charakterze narazie jedynie teoretycznym. W całej pełni i odrazu zaczną obowiązywać te postanowienia nowej Konstytucji, które nie wymagają żadnych przepisów wykonawczych, a więc np. artykuły rozszerzające uprawnienia Prezydenta, ograniczające nietykalność poselską i t. p. Inne wymagać będą dopiero wydania specjalnych ustaw, bez których nie da się urzeczywistnić zmian wprowadzonych przez nową Konstytucję.

Ordynacja wyborcza

Chodzi tu w pierwszej linji o trzy ustawy, a mianowicie o **nową ordynację wyborczą do Sejmu i do Senatu oraz o ustawę określającą szczegółowo sposób wybierania Prezydenta**, a więc zarówno regulamin Zgromadzenia Elektorów, jako też przepisy o głosowaniu plebiscytowem.

W kwestji ordynacji wyborczej istnieje w łonie obozu rządowego najzupełniejszy chaos poglądów. Wysunięto **cały szereg odmiennych projektów,** między któremi dotąd nie zapadła ostateczna decyzja. W gruncie rzeczy jednak różnica zdań sprowadza się do dwóch zasadniczych kierunków.

Radykali

Jeden głosi hasło „drugiego przewrotu", a więc **kontynuowania obecnie rewolucji majowej** i wyciągnięcia natychmiast z nowej Konstytucji wszelkich konsekwencyj, do jakich daje ona pole. W myśli tego poglądu powinno jaknajszybciej nastąpić rozwiązanie obecnych ciał ustawodawczych i wprowadzenie drogą dekretu nowych ordynacyj wyborczych, któreby zamknęły zupełnie dostęp do życia politycznego wszelkim partjom, poczem nastąpiłyby jaknajszybciej nowe wybory.

i ewolucjoniści

Zwolennicy jednak tych haseł znajdują się podobno w mniejszości, a wśród czynników miarodajnych przewagę mają opinje, wypowiadające się za dalszem przekształcaniem naszego życia **w drodze stopniowej ewolucji.** W opinjach tych nie jest wykluczana i ta ewentualność, że nowe ordynacje zostałyby wprowadzone nie w formie rozporządzeń Prezydenta ale jako zwykle ustawy, uchwalone przez Sejm i Senat. któreby w tym celu (oraz dla załtwienia ustawy o wyborze Prezydenta) zostały zwołane na wiosnę na sesję nadzwyczajną. Mimo bowiem zmiany Konstytucji dotychczasowe izby ustawodawcze istnieją automatycznie tak długo, dopóki na ich miejsce nie wejdą izby nowe.

Nowa sesja?

Nie jest zatem wykluczone, że parlament odbędzie jeszcze jedną, tym razem krótką, sesję dla załatwienia tych spraw. Decyzja, **jaką wybrać drogę formalną,** dotąd nie zapadła, gdyż nie rozstrzygnięto jeszcze sprawy o wiele **ważniejszej: na jakich zasadach oprzeć projekt nowej ordynacji wyborczej?** Przedewszystkiem chodzi o ordynację sejmową.

Dwa bieguny

Jak już donosiliśmy o tem w swoim czasie, ścierają się pod tym względem rozmaite koncepcje. Na jednym biegunie stoją ci, którzy chcieliby zatrzymać jako podstawę dotychczasową ordynację wyborczą, przystosowując ją tylko do nowej Konstytucji ze względu na zniesienie proporcjonalności i przeprowadzając pewne zmiany w rozgraniczeniu okręgów. Biegun zaś przeciwny reprezentują zwolennicy oparcia nowej ordynacji na zasadzie korporacyjnej.

Chodziłoby tu o uniemożliwienie stronnictwom politycznym wystawiania kandydatur, a więc o wyłonianie kandydatur przez izby zawodowe (przemysłowo-handlowe, rzemieślnicze i t. p.), poczem wyborcy mieliby z list obejmujących potrójną ilość kandydatów skreślać dwie trzecie — pozostała trzecia część byłaby automatycznie wybrana. Obok koncepcji zawodowej istnieje także projekt powierzenia wyznaczania kandydatur samorządom (rady miejskie i sejmiki), lub też wprowadzenia systemu mieszanego (samorządy terytorjalne i gospodarcze łącznie), albo wreszcie powołanie do tego celu specjalnych „komisyj obywatelskich".

Droga do kompromisu

Istnieją jednak i inne pomysły, oparte na wzorach ordynacyj wyborczych państw obcych, które poddane zostały ostatnio gruntownym studjom dla zorjentowania się, co z nich możnaby przeszczepić na grunt polski. Ponieważ zaś obok Sejmu pozostaje jeszcze i Senat, co do którego Konstytucja nic wogóle pod względem składu nie przesądza, pozostawiając białą niezapisaną kartę, więc **jest rzeczą bardzo możliwą, że nastąpi pogodzenie z sobą rozbieżnych kierunków** w ten sposób, że do jednej z izb ustawodawczych zastosowany zostanie system korporacyjny, do drugiej zaś inny.

Zanim te rozbieżności zostaną rozstrzygnięte, upłynie jeszcze nieco czasu. Decyzja bowiem ostateczna w sprawie tak istotnej dla dalszego kształtowania się naszego życia politycznego spoczywa niepodzielnie **w ręku marsz. Piłsudskiego,** któremu po ostatecznem sformułowaniu konkretnych propozycyj ma być cała ta sprawa przedstawiona na specjalnej konferencji z udziałem b. premjerów. Na konferencji tej zostanie też rozwiązane zagadnienie formalne (czy ordynacje przedkładać parlamentowi, czy też wprowadzić je w życie w formie dekretów), a zarazem będzie ustalony termin rozwiązania obecnego Sejmu i Senatu oraz rozpisania nowych wyborów.

Na Zamku

Kwestja **zmiany na stanowisku Prezydenta Rzplitej** schodzi chwilowo na plan dalszy. Zmiana Konstytucji nie pociąga bowiem automatycznie za sobą ustąpienia głowy państwa i decyzja, czy i kiedy to nastąpi, zależy tylko od samego p. Prezydenta. Jeśliby Prezydent Mościcki miał ustępować, to w każdym razie dopiero po zebraniu się nowych izb ustawodawczych. Wobec tego zaś także zarówno wyłonienie przez Sejm i Senat Zgromadzenia Elektorów, jak i unormowanie w szczegółach sposobu wyboru Prezydenta, nie przedstawiają sprawy tak pilnej i mogą być odłożone na później— jeśliby utrzymała się opinja, że nie byłoby rzeczą wskazaną normowanie tych kwestyj drogą zwykłego dekretu Prezydenta.

Inne zmiany

Również charakter mniej zasadniczy ma dostosowanie naszego życia do nowej Konstytucji **na innych dziedzinach.** Co do organizacji Rządu, to należy ona obecnie wyłącznie od Prezydenta (parlament nie może się do tych spraw mieszać) i może być realizowana każdej chwili. Tak samo charakter mniej pilny ma dostosowanie formalne rozmaitych ustaw obecnych do nowej Konstytucji oraz wyzyskanie tych możliwości dalszych zmian ustawodawczych, jakie otwiera nowa Konstytucji pod tylu względami. Posiadając bowiem nieograniczone pełnomocnictwa ustawodawcze, Rząd będzie mógł w miarę potrzeby wszystkie dekrety, jakie zależnie od dalszego rozwoju sytuacji uważać będzie za wskazane, realizować drogą dekretów.

Teror wyborczy w Gdańsku

Przebrane po cywilnemu bojówki hitlerowskie

kastetami rozpędziły wiec socjalistyczny

GDAŃSK, 24.3 (PAT). W sobotę wieczorem stronnictwo socjalistyczne zwołało zebranie przedwyborcze w lokalu „Wiktorja Garden" w Sopotach. Gdy publiczność zebrała się na sali, niewykryci dotąd sprawcy wrzucili przez okno flaszkę z gazem łzawiącym. Wkrótce potem wskutek przecięcia przewodu elektrycznego, zgasło światło w całym lokalu, tak, że uczestnicy zmuszeni byli opuścić salę i wyjść na ulicę. Tam ustawione były bojówki rekrutujące się przeważnie z ubranych po cywilnemu szturmowców. Bojowcy rzucili się z kastetami na socjalistów, goniąc ich w stronę dworca kolejowego i bijąc, przyczem 7 socjalistów odniosło poważne rany. Interwencja policji była wyraźnie zbyt słaba, aby zapobiec zajściom.

Przecięcie przewodu spowodowało dłuższą przerwę w dopływie prądu elektrycznego na dworcu oraz mieście.

Ministrowie angielscy w Berlinie

Min. Simon nie ma złudzeń co do wyników

BERLIN, 25.3. (PAT). — Już od wczesnych godzin popołudniowych przedstawiało lotnisko Tempelhof pod Berlinem niezwykły widok. Powoli zbierały się tysiączne tłumy u wejścia do lotniska. Koło godz. 17-ej zaczęły nadjeżdżać samochody, wiozące urzędowych przedstawicieli niemieckich i angielskich.

Punktualnie o godzinie 17.30 wylądował specjalny samolot linij lotniczych Imperjum Brytyjskiego. Pierwszy wysiadł z samolotu min. Simon, witając się z ministrem Spraw Zagranicznych Rzeszy, ambasadorem angielskim oraz otaczającymi panami. Następnie wysiadł min. Eden. Publiczność zgotowało wysiadającym gościom angielskim eutuzjastyczną owację.

Ażeby nie drażnić Anglików

PARYŻ, 25.3. (PAT). — Korespondent berliński Havasa donosi, iż niemieckie koła wojskowe, które miały niezwłocznie ogłosić szereg rozporządzeń wykonawczych do ustawy z dnia 16 marca o powszechnej służbie wojskowej, nie uczyniły dotąd nic w tym kierunku, a to bezwątpienia dlatego, aby pozostawić pewne możliwości dzisiejszym rozmowom berlińskim. Wszystkie sprawy pozostawiono umyślnie w zawieszeniu. Prasa niemiecka — podkreśla korespondent — daje do zrozumienia, iż zrobiono to umyślnie, aby móc o tych sprawach pomówić z Anglikami.

Bez złudzeń

LONDYN, 25.3. (PAT). Przed odlotem do Berlina minister Spr Zagranicznych Simon oświadczył na lotnisku w Croydon, iż nie spodziewa się natychmiastowych wyników swej wizyty w Berlinie, której celem jest osiągnięcie „pokoju na ziemi i dobrej woli wśród ludzi".

Ministrowie angielscy w Berlinie

konferują z kanclerzem Hitlerem

BERLIN, 25. 3. (PAT). Dziś o godz. 10.15 rozpoczęły się rozmowy polityczne między przedstawicielami Anglji min. Simonem, lordem pieczęci prywatnej Edenem i ambasadorem Phippsem oraz kanclerzem Hitlerem, ministrem spraw zagranicznych Neurathem i pełnomocnikiem kanclerza do spraw rozbrojeniowych von Ribbentropem. Rozmowy te po krótkiej przerwie obiadowej toczyć się będą dalej popołudniu.

BERLIN, 25. 3. (PAT). Przedstawiciele prasy zagranicznej zaproszeni zostali dziś na godz. 18.30 do ambasady brytyjskiej celem wysłuchania deklaracyj ministrów angielskich.

Nie brak w Londynie

Złudzeń pokojowych

LONDYN, 25. 3. (PAT). „Times" zamieszcza artykuł na temat wizyty w Berlinie, którą nazywa „misją dziejową". „Times zwraca uwagę, że Francja i Włochy uważały za konieczne uzyskać w przededniu wizyty zapewnienia co do jej celów. Długotrwała współpraca Wielkiej Brytanji z Francją w latach powojennych— pisze dziennik — powinna dostatecznie przekonać Francję, że decyzja rządu brytyjskiego, dotycząca wizyty w Berlinie, nie posiadała żadnych ciemnych i egoistycznych celów. „Times podkreśla sarkastycznie, iż należy pozwolić W. Brytanji na prowadzenie własnej polityki bez tłumaczenia i usprawiedliwienia się z każdego kroku.

„Times" zastrzega się aby spotkanie w Stresie, o ile tylko rezultaty wizyty berlińskiej nie będą nieoczekiwanem rozczarowaniem, nie przybrało charakteru „antyniemieckiego conclave" tembardziej, że — zdaniem „Times'a" — **celem Stresy jest zwołanie innej konferencji z udziałem Niemiec, Rosji i Polski.**

Wyraża wkońcu nadzieję, że Niemcy, zgłaszając gotowość współdziałania w organizacji pokoju, uznają konieczność szanowania wiążącego charakteru umów i konwencyj.

Oczekiwanie, że Niemcy zgodzą się absolutnie na każdy szczegół obecnie istniejącego w Europie stanu rzeczy, byłoby oszukiwaniem samego siebie. Wyraźnie przyjęta być winna zasada, że zmiany dokonywane być mogą tylko metodami pokojowemi. Jeżeli Niemcy będą w stanie przekonać swoich angielskich gości, że zwiększona armja naprawdę ma na celu zapewnienie mu równouprawnienia i równości w rokowaniach z innemi krajami, a nie bedzie ćwiczona dla celów napastniczych, wówczas Europa stanie może u progu nowej ery, w której zmiany mają być dokonywane bez zastosowania przemocy.

Jakie żądania wysunie Hitler

w rozmowie sir John Simonem?

LONDYN, 25.3 (PAT). — Specjalny sprawozdawca „Daily Mail" Ward Price oświadcza na podstawie informacyj, uzyskanych od jednej z najbardziej wpływowych osobistości niemieckich, której nazwiska nie ujawnia, że Hitler w rozmowie z sir John Simonem wysunie przedewszystkiem następujące sprawy, jako żądania Niemiec:

1) przyznanie Niemcom prawa budowy floty wojennej w wysokości 400.000 ton,

2) uznanie prawa Niemiec domagania się zwrotu niektórych kolonij zamorskich,

3) zniesienie międzynarodowej kontroli rzek Odry, Wezery i Renu

Hitler wysunie także żądanie całkowitego równouprawnienia dla ludności niemieckiej w Kłajpedzie.

Jak twierdzi Ward Price, wszelkie sugestje udziału Niemiec w jakimkolwiek pakcie wschodnim wzajemnej pomocy razem z Sowietami będą przez Hitlera bezwzględnie odrzucone.

Również „Dailly Express" potwierdza te wiadomości, dodając do tego, że Hitler odrzuci również sugestje powrotu Niemiec do Ligi Narodów.

Dziennik twierdzi, że oczekiwany dzisiaj wyrok w procesie kłajpedzkim będzie miał duże znaczenie dla przebiegu rozmów berlińskich.

Samolot bez obsługi

unosił się 9 i pół g. w powietrzu

LONDYN, 25.3 (tel. wł.) Jak donoszą z Oakland (Kaliforuja), w dniu wczorajszym z tamtejszego lotniska wystartował samolot bez załogi, posiadający urządzenie do samoczynnego pilotażu. Maszyna leciała nad wybrzeżem oceanu Spokojnego i była kierowana z lotniska w Oakland zapomocą fal radjowych.

Równocześnie radjostacja, będąca na pokładzie samolotu, wysyłała ustawiczne sygnały, dzięki czemu każdej chwili można było określić położenie samolotu.

W pewnej chwili skierowano samolot nad morze; po 9 i półgodzinnym locie samolot wylądował gładko na macierzystem lotnisku. Podczas lotu nad oceanem, widziany był ze statku „Mariposta", który wracał z wysp Hawajskich, w odległości 400 mil od wybrzeża.

Pożar hotelu w Chicago

6 osób zwęglonych, 57 rannych

Chicago, 25.3 (PAT). — W jednym z hoteli na przedmieściu Chicago wybuchł groźny pożar, w czasie którego 6 osób zostało zupełnie zwęglonych, a wiele odniosło rany. 17 ciężko rannych odwieziono do szpitala, a 40 udzielono pomocy na miejscu.

Katastrofa wydarzyła się nad ranem podczas zabawy. Palące się firanki i tapety spadły na 80 bawiących się gości, którzy w panice rzucili się do wyjścia.

Dopiero w końcu kwietnia

Uda się Laval do Moskwy

PARYŻ, 25. 3. (PAT). W dobrze poinformowanych kołach politycznych przypuszczają, iż minister spraw zagranicznych Laval uda się do Moskwy w końcu kwietnia, zebraniu Rady Ligi Narodów. Przygotowania do tego zebrania oraz do konferencji w Stresa będą poprzedzone przez ożywioną działalność dyplomatyczną, która będzie wymagała obecności Lavala w Paryżu.

Zgon 113-letniej Polki

w Kanadzie

WINNIPEG, 25. 3. (PAT). Zmarła tu w 113-ym roku życia najstarsza Polka w Kanadzie, Antonina Przepiórkowska. Urodzona w Zielińcu (pow. porszczewski) przybyła do Kanady jako 81 lat licząca staruszka, to jest przed 32 laty. Wówczas miasteczko Rembrandt, gdzie zamieszkała jej rodzina, nie posiadało jeszcze połączenia kolejowego. Staruszka odległość 60 kilometrów od najbliższej stacji kolejowej odbyła pieszo. Przed 6-ciu laty oślepła.

Rzezactwo nie jest obrzędem!

Ubój rytualny w świetle biblji i talmudu

Wzywamy stowarzyszenia społeczne do walki z barbarzyństwem!

Akcja protestacyjna, w sprawie skasowania barbarzyńskiego uboju rytualnego, stosowanego prawie w 100 procentach w rzeźni warszawskiej zatacza coraz szersze kręgi. Wśród żydów, których gmina, przy skasowaniu tego uboju, straciłaby stały i pewny dochód roczny, wyrażający się poważną cyfrą prawie pół miljona złotych, coraz żywsze odgłosy protestów, oraz kampanje prasowe, budzą poważny niepokój.

Referat ks. prałata dr. Trzeciaka, na odczycie zorganizowanym przez Tow. Opieki nad zwierzętami, obala całkowicie sztandarowe hasło żydowskie, iż ubój taki jest wymagany przez ich religję. W świetle tych wyjaśnień kwestja uboju rytualnego schodzi z płaszczyzny religijnej na zwykły business, intratny dla gminy żydowskiej, kosztem konsumentów chrześcijan.

CO MÓWI BIBLJA I TALMUD?

Nic więc dziwnego, że na wyżej wspomnianym odczycie spory odsetek słuchaczy stanowili żydzi. Ks. Trzeciak dowiódł cytatami z biblji i talmudu, że, acz kolwiek Stary Testament zabrania jedzenia mięsa z krwią, to o sposobie okrutnego męczenia zwierząt przy takim uboju, wylewania ich krwi, jeszcze za życia, przy świadomości zwierzęcia i katuszach długiej agonji, nie ma tam ani słowa. Zakaz spożywania krwi wywołany był właśnie ochroną zwierzęcia, gdyż w owych zamierzchłych czasach, ludy wschodu, hołdując zabobonom i gusłom, praktykowały właśnie picie krwi zwierzęcej, buchającej z pod ciętych żył. Prawo mojżeszowe zabraniało również jedzenia mięsa żywego zwierzęcia, gdyż i to barbarzyństwo bywało stosowane.

RZEZACTWO NIE JEST OBRZĘDEM

Dopiero, znacznie później, drobiazgowi rabini stworzyli osobny ratuał uboju t. zw. szechitę lecz i tam powiedziane jest, że rzezakiem (szojchet) może być każdy żyd, nawet znienawidzony samarytanin, nieobrzezaniec, lub odstępca od wiary żydowskiej. „Jednakże ubój rytualny „misza" (heretyka) „aboda zary" (czciciela bożków) „goja" i „małpy" jest niegodny.

Jeżeli rzezakiem może być każdy żyd, to jasne, że nie jest to obrzęd religijny; nie przysługują więc im żadne przywileje, których domaga się dla nich gmina. Rzezacy, nietylko nie posiadają patentów rzemieślniczych, jak tego wymaga ustawa, lecz były czynione starania w min. Wyznań i Oświaty o zwolnienie ich od służby wojskowej. Religijność ich funkcji tłumaczą żydzi tem, że rzezacy odmawiają specjalną modlitwę przy wypełnianiu swego rzemiosła. Nie jest to żaden argument, gdyż wiadomo że zgodnie z przepisami religji mojżeszowej, każdej funkcji żyda, nawet funkcjom naturalnym, winna towarzyszyć stosowna modlitwa. Ten nawał formułek obowiązuje bez wyjątku każdego żyda.

Uszkodzenie wnętrzności strefia mięso, to też badanie wnętrzności zarżniętych sztuk odbywa się nieraz, gdy zwierze jeszcze żyje. Mięso zwierzęcia zabitego przez goja nazwali rabini mianem padliny „nebela".

A jednak Reb Huna, w 297 r. po Chrystusie, powiedział, że można osiągnąć skoszerowanie mięsa soląc je i opłókując, a potem kładąc je na naczynie podziurawione, żeby krew ściekła. Obecnie wiele już prawowiernych nawet rodzin żydowskich kupuje mięso nie troszcząc się o to, jak zostało zabite zwierzę, z którego ono pochodzi. Po posoleniu go i opłókaniu kładą na sita, wypełniając tem całkowicie przepis religji.

OBURZENIE WŚRÓD ŻYDÓW

Ubój rytualny w tej formie, w jakiej jest oficjalnie u nas stosowany, za wyjątkiem Pomorza, Poznańskiego i Śląska, gdzie nie przekracza 5 procent, jest czemś tak niekulturalnem i hańbiącem, że zdaniem prelegenta, ks. Trzeciaka, nawet wśród humanitarniejszych sfer żydowskich winien wywoływać oburzenie. Społeczeństwo nasze nie orjentowało się dotychczas w okrucieństwie praktyk rzezaków, lecz z chwilą uświadomienia nie umilknie, zanim nie uzyska zniesienia masowego uboju rytualnego, które przynosi nam wstyd wobec świata całego, gdzie od dawna został on już zakazany.

PIĘKNA INICJATYWA

Inicjatywa Tow. Opieki nad Zwierzętami zaapelowania do szerokich mas społeczeństwa zasługuje na pełne uznanie i poparcie.

Lecz tembardziej niezrozumiały jest wybór drugiego prelegenta, który widocznie nie orjentował się w idei odczytu. Czyż istotnie nie znaleźliby się „miejscowi" ludzie, którzyby potrafili sprawę tę zreferować właściwie i słusznie. Oszczędziłoby to publiczności chwil zawodu i oburzenia, a co gorsze nie dałoby prasie żydowskiej broni do krytki i zwalczania dążności całego kulturalnego społeczeństwa.

Zabijanie zwierząt dla dostarczenia pożywienia jest koniecznością, lecz z chwilą gdy istnieją sposoby robienia tego w najłagodniejszej formie, to chyba niema tematu do dyskusji. Kartel rzezaków musi być przełamany, a elementarny humanitaryzm domaga się wprowadzenia w rzeźni warszawskiej odpowiednich instalacyj ubojowych.

W serji artykułów na temat uboju rytualnego, apelowaliśmy do stowarzyszeń i związków, by sprawę tę wzięły pod rozwagę i wszczęły akcje, zmierzającą do zniesienia 100 proc. uboju rytualnego. Akcja Tow. Opieki nad Zwierzętami jest pierwszym krokiem naprzód, byłoby wszakże ze wszech miar pożądane, by również inne stowarzyszenia społeczne przejawiły w tym kierunku inicjatywę.

Już napływają odpowiedzi

w konkursie „ABC-Nowin Codziennych"

Na „Ulubioną operę Warszawy"

W niedzielę popołudniu zaczęły już napływać pierwsze odpowiedzi naszego konkursu na „Ulubioną operę Warszawy".

Szczegółowe warunki konkursu ogłosiliśmy w numerze niedzielnym „ABC-Nowin Codzien." (z d. 24.III). Dziś przypominamy tylko, że odpowiedzi wraz z siedmioma kuponami należy przesyłać w kopertach z napisem „Konkurs Operowy" do redakcji „ABC Nowin Codziennych", Nowy Świat 22 (w podwórzu, druga sień na lewo). Termin zamknięcia konkursu został wyznaczony na sobotę, 30 marca, na godzinę 14-tą. Punktualnie o godzinie 4-ej popołudniu w dniu 30 b. m. przestaniemy przyjmować odpowiedzi.

Jeszcze dziś i jutro można zebrać kupony

Wszyscy, którzy dotychczas nie zbierali ogłaszanych u nas kuponów, lub którym brakuje pewnych kuponów, jeszcze dziś i jutro mogą sobie zapewnić udział w konkursie, wycinając kupony dodatkowe. Kupon dodatkowy zastępuje każdy dowolny kupon — tak, że nawet, jeśli ktoś nie ma dotąd ani jednego kuponu, jeżeli do odpowiedzi dołączy 7 kuponów dodatkowych, może ubiegać się o nagrodę. W poniedziałek i wtorek każdy egzemplarz „ABC — Nowin Codziennych" przynosi jeden kupon dodatkowy.

KUPON DODATKOWY KONKURSU „ABC-Nowin Codziennych"

Śpiew — to młodość

mówi Z. Żmigród-Ferdyczkowska

Świetna artystka naszej Opery, jej pierwszy dramatyczny sopran, „Iris" w operze Mascagniego, Małgorzata w „Fauście", Nedda w „Pajacach" — Zofja Żmigród-Fedyczkowska naprzekór krakaniom o przemijaniu opery, wierzy w młodość operowej muzyki. A że co młode, idzie do młodych, więc głosi Fedyczkowska, że najwdzięczniejszą publicznością jest młodzież. Oczywiście, nie pensjonarki i 15-letnie wisusy, ale młodzież akademicka. Białe czapki Uniwersytetu i zawadjackie czapy Politechniki.

— Młodości towarzyszy miłość. A gdzież jest tyle miłości, tyle romantyzmu, tyle uczucia w pieśni, w muzyce, co w operze? Ponad wszystkie szablony wybija się miłosna arja. Mogą operę szpecić stare dekoracje, nudne libretto, może ośmieszać się groteskowa para kochanków, której brzuchy nie pozwalają się objąć, a piękna arja będzie wciąż śpiewana, słuchana i oklaskiwana.

— Tylko, że w ten sposób opera będzie żyć bez opery, zostaną arje, a zginie teatr...

— Ach, więc właśnie dlatego trzeba, żeby teatr był podobny do teatru! Opera ma w sobie nieśmiertelność, a naszem zadaniem jest usuwanie tego wszystkiego, co dziś od opery odstręcza. Kiedy wierzę w entuzjazm wszystkich młodych dla opery, to równocześnie wierzę w konieczność prawdziwego teatru w operze. Gra musi mieć pierwszeństwo przed śpiewem, śpiew powinien być podporządkowany grze — umierający bohater nie może śpiewać pełnym głosem i myśleć więcej o oklaskach, niż o swej roli. Kiedy śpiew złączymy z grą, damy mu dramatyczny wyraz, kiedy uwspółcześnimy operę — opera napewno zwycięży.

O tak, w zwycięstwo opery wierzy także „mała" Lucy Szczepańska. Chciałaby tylko, żeby to było równocześnie i jej zwycięstwo. Do prawdy, doprawdy. Popularności nie brak, publiczność klaszcze, koloratura podbija krytyków i zwykłych śmiertelników - widzów, Sztubaki zabijają się o pocztówki ze Szczepańską, ale to wszystko Lucy osiąga za cenę samej siebie. Bo proszę — jak to się żali — strasznie schudła po „Krainie uśmiechu".

Taniec i arjetka „Moja miłość — twoja miłość..." nie jest tylko beztroską zabawą. Gdy zbiegnie się ze sceny, serce bije, tętna łomoczą w skroniach... Ach, lepiej i przyjemniej śpiewać Gildę w „Rigoletto". Ach, lepiejby było słuchać śpiewaków w Alla Scala w Medjolanie, uczyć się i potem ruszyć na podbój całej zagranicy. I dopiero ze światem u stóp, wrócić do Warszawy. A co, widzicie, pokazałam wam!

Szczepańska, którą właśnie wołają, szukają, którą wzywają na lekcję, na próbę, do reżysera, do dyrektorki — ma dwa skarby: młodość i głos. Dzięki pierwszemu będzie mogła korzystać z drugiego. O własnych, młodych, odważnych siłach z chóru w kościele św. Krzyża zawędrowała do Opery, potrafi o własnych siłach pójść i dalej.

Pamiętacie piosenkę Szczepańskiej z „Wielkiej Rewji". Tę — „Ja jestem z o-pe-ry". Sprawdziło się. Więc spełnią się i inne nadzieje. Każdy występ w ulubionej operze, w „Rigoletto" to będą kwiaty i zachwyty, a potem przyjdzie czas i na zaśpiewanie Julji w operze „Romeo i Julja".

— Takbym chciała, takbym chciała — wzdycha Szczepańska — młoda, utalentowana, naprzemian zmartwiona, naprzemian wesoła — przecież Lubieńska ślicznie wyglądała w tej roli... Niedopowiedziane: chyba ja nie będę brzydko wyglądać?

— Lucy, gdzie jesteś?

— Idę, już, już!

Jutro nowe wywiady z artystkami naszej Opery i baletu.

Bez szminki i blasku jupiterów...

Gdy „Csibi" uczy się narciarstwa

i gdy Chaplin kręci nowy film

Zajrzyjmy na chwilę za kulisy ekranu. Zobaczmy, co też robią i jak żyją ci, których uśmiechnięte twarze oglądamy cowieczora na ekranach wszystkich stolic świata.

„PIOTRUŚ" NA NARTACH

Więc przedewszystkiem Franciszka Gaal, popularna „Csibi", łobuzerski „Piotruś" i rozkoszna „Weronika". Otóż „Piotruś" w spódnicy wtajemnicza się obecnie w jednej z alpejskich stacyj klimatycznych w nieznaną mu jeszcze sztukę narciarską. Franciszka Gaal narazie nie może sobie dać rady ze skomplikowanemi zjazdami, narty ciągle schodzą się, to zanadto rozchodzą i chochlik filmowy, mimo wskazówek i ciągłych napomnień swego trenera, musi raz po raz przeżywać kompromitujące upadki. Co chwila — bęc! i „Csibi" leży jak długa w śniegu. Ponieważ zachowuje ścisłe incognito, widzowie nie krępują się w żartach z jej niezgrabności. Artystka jest jednak najlepszej myśli i wierzy, że i w tej dziedzinie pokona wszelkie trudności.

GRETA GARBO — OGRODNICZKĄ

Greta Garbo, której ostatni film „Malowana zasłona" poszedł właśnie do kin europejskich, pasjonuje się teraz ogrodownictwem. Gdy tylko może umyka z Hollywood do zacisznego domku wiejskiego, położonego nad małem jeziorem, i tu, ubrana w stary sweter i bylejaką spódniczkę, zawzięcie kopie ziemię, grabi, zakłada grzędy i klomby, sieje i sadzi. Nikogo nie dopuszcza do tej swojej samotni i, jak twierdzi, tam dopiero czuje się w swoim żywiole.

HEIDEDE — CÓRECZKA MARLENY

Marlena Dietrich cały swój wolny czas poświęca córeczce. Razem z nią uprawia sport i ćwiczenia gimnastyczne, pomaga jej w lekcjach i z dumą zapowiada, że mała Heidede będzie również wielką gwiazdą, gdyż posiada wyjątkowe zdolności taneczne. Z chwilą, gdy dziecko jest przy niej, Marlena czemprędzej ściera szminkę, zrzuca wytworną suknię, przebiera się w zwykłą spódniczkę i razem z córką urządza wesołe zabawy, zupełnie jakby była jej rówieśnicą.

NOWY FILM CHAPLINA

Charlie Chaplin wraca znów do filmu. Po trzech latach przerwy pracuje nad nowym filmem, którego tymczasowy tytuł brzmi „Produkcja Nr. 5".

Nowy film Chaplina łączy się z nowem małżeństwem największego artysty ekranu. Chaplin bowiem ożenił się po raz trzeci z młodą gwiazdą — Paulette Goddard. Zaledwie minęły miodowe tygodnie młodego małżeństwa, Chaplin zabrał się do pisania scenarjusza i obecnie film jest już prawie na ukończeniu, praca potrwa jednak jeszcze około 8 tygodni.

Całość filmu zajęła prawie pół roku czasu, a poświęcić prawie pół roku na nagranie 2.400 metrów taśmy, to, jak na amerykańskie stosunki filmowe, jest rekordem powolności. Ale Chaplin nigdy się nie śpieszy. Ciągle zmienia sceny, nieraz po kilkanaście razy kręci jeden drobny epizod, zanim powie „dobrze"; gdy jest znużony, gdy czuje, że nie może pracować tak jakby chciał, zamyka atelier na kilka dni i wyjeżdża. Chaplin, który sam jest scenarzystą, reżyserem i głównym wykonawcą swych filmów, nikogo nie wtajemnicza w treść scenarjusza. Ponieważ podczas nagrywania filmu Chaplin nieraz zmienia całkowicie poszczególne sceny, albo nawet przerabia cały scenarjusz, więc nikt nie wie, jak właściwie rozwinie się akcja.

Jeśli idzie o film „Produkcja Nr. 5", to zdaje się, że będzie to tragedja współczesnego pokolenia, pokazana w krzywem zwierciadle chaplinowskiego humoru. Jedna ze scen przedstawia bezdomnego człowieka, wyrzuconego na bruk z mieszkania, stojącego bezradnie przed potężnym gmachem, w którym gra złowroga muzyka maszyn. Olbrzymi gmach — fabryka produkuje, produkuje... a u jej bram ginie z głodu obdarty, biedny człowiek.

Co potanieje

wskutek umowy polsko-angielskiej

W związku z prowizorycznem wejściem w życie traktatu handlowego między Polską a Wielką Brytanją, w którym przyznaliśmy Anglji około 447 zniżek celnych, należy oczekiwać już w krótkim czasie potanienia szeregu artykułów sprowadzanych z terytorjum brytyjskiego. Stworzy to niewątpliwie z jednej strony poważną konkurencję dla produkcji krajowej, a z drugiej strony dla wyrobów szeregu państw, zwłaszcza dla towarów niemieckich.

Z ważniejszych towarów, sprowadzanych z Anglji, a obchodzących szerokie sfery publiczności, potanieją

w grupie spożywczo - kolonjalnej: śledzie świeże nieżywe i solone, sprowadzane przez porty polskiego obszaru celnego, pikle, soki z owoców, jagód i innych części roślin, marmelady z pomarańcz, cytryn, pomarańcz gorzkich (grape fruits) soki, sosy, wyciągi mięsne, warzywne i ich mieszanki, mąki warzywne do wyrobu potraw, gorczyca mielona, konfitury, serki, galaretki z owoców i jagód lub innych części roślin, a więc wszystkie dżemy, porter, stout (rodzaj piwa), ale, whisky

w grupie chemicznej: niektóre mydła twarde, toaletowe i lecznicze, niektóre środki do czyszczenia, smarowania, polerowania i szlifowania, pasta do obuwia, niektóre skóry do wyrobu obuwia damskiego i galanterji skórzanej (torebek damskich, portmonetek i t. d.), a więc skóry ryb, płazów, koźle;

w grupie tekstylnej i konfekcyjnej: niektóre tkaniny wełniane i bawełniane, tkaniny przerabiane lub przekładane gumą, płaszcze, palta i peleryny z tkanin przesyconych, przekładanych lub pokrytych gumą, kapelusze z filcu, z puchu zwierzęcego (wykończone);

w grupie samochodowej: niektóre typy samochodów osobowych, omnibusowych, sanitarnych, pożarniczych, motocykle, a z artykułów gumowych, interesujących automobilistów, potanieją nieznacznie opony pneumatyczne. Zaznaczyć przytem należy, że cło na dętki samochodowe, motocyklowe i rowerowe, jakoteż na opony rowerowe, powozowe i inne, zostało utrzymane w poprzedniej wysokości.

W grupie radjowej potanieją niewątpliwie wskutek obniżki cła zestawy aparatów odbiorczych bez lamp, jakoteż słuchawki radjowe, głośniki, mechanizmy głośnikowe, przekaźniki gramofonowe (adaptery) i mikrofony radjowe.

Z innych artykułów potanieją gramofony, parlofony i fonografy, ponieważ cło na te artykuły zostało obniżone z 1000 zł. od 100 kg. na 500 zł. Cło od gramofonów z napędem elektrycznym zredukowano tylko z 2.000 na 1.500 zł. od 100 kg. Pozatem obniżono m. in. także cła na pióra do pisania złocone i inne.

Wśród dzieł i artystów

— **Popularna monografja o „Panu Tadeuszu".** Tow. Macierzy Polskiej we Lwowie dla uczczenia setnej rocznicy pierwszego wydania „Pana Tadeusza", wydało popularno - naukową monografję o „Panu Tadeuszu", pióra wybitnego lwowskiego polonisty, prof. Stanisława Łempickiego.

— **Komedja Rostworowskiego o Solskim.** Jak już raz donosiliśmy, autor, „Niespodzianki" pracuje nad nową komedją. Mianowicie Rostworowski napisał już dwa akty komedji, która ma za temat... Solskiego. Jego aktorstwo, reżyserstwo, całą jego pracę w teatrze. Rolę Solskiego będzie grać Solski. Ostateczne ukończenie sztuki zależne jest od stanu zdrowia Rostworowskiego, które jeszcze wiele pozostawia do życzenia.

— **Niepowodzenie najnowszej sztuki Shawa.** Nowa sztuka sędziwego, bo bez mała osiemdziesięcioletniego Shawa, „Matołek z Wysp Nieoczekiwanych", nie znalazła powodzenia ani w Warszawie, ani w Nowym Jorku, gdzie ją niedawno wystawiono. W Nowym Jorku sztuka padła po kilku przedstawieniach.

— **Nowa sztuka Verneuila.** Popularny u nas i bardzo często grywany przez polskie teatry, komedjopisarz francuski, L. Verneuil, autor „Orła i reszki", napisał nową komedję p. t. „Karolina".

— **Wystawa „Cud życia" w Berlinie.** W Berlinie otwarta została wielka wystawa z dziedziny higjeny p. t. „Cud życia". Otwarcia dokonał Minister Spraw Wewnętrznych, dr. Frick, który w przemówieniu swojem m. in. zapowiedział utworzenie w miastach oraz w poszczególnych powiatach urzędów porad małżeńskich, dostępnych dla całej ludności. Poszczególne urzędy będą wymieniały między sobą świadectwa, celem uniemożliwienia zawierania małżeństw przez osoby dziedzicznie obciążone.

— **Wallenstein w operze.** Jaromir Weinberger, autor granej w Polsce opery „Szwandy dudziarza", pisze operę o Wallensteinie, do której libretto zaczerpnięto z trylogji Schillera.

— **Krakowska scena awangardowa.** W Krakowie inaugurowano teatr awangardy dramatycznej pod nazwą „Awanscena". Na przedstawienie inauguracyjne wybrano „Straszliwego wychowawcę" St. Ign. Witkiewicza. W przygotowaniu, jako następna premjera, znajduje się utwór Marjana Niżyńskiego, p. t. „Trzy mgły", odznaczony na niedawnym konkursie dramatycznym na sztukę z dziejów legjonów.

— **„Szczury" Witkiewicza w teatrze im. Słowackiego.** Krakowski teatr miejski zamierza wystawić najnowszy dramat St. Ign. Witkiewicza p. t. „Szczury".

— **Powieść angielska o Polsce.** W Anglji ukazała się powieść, której treścią są losy pewnego Anglika i Angielki, którzy przypadkiem dostali się do bolszewickiej Rosji i uciekając przed grożącem im więzieniem, znaleźli schronienie w Warszawie. Powieść kończy się wykrzyknikiem „Polska!". Jest to okrzyk radości bohaterów powieści, którym Polska wydała się ziemskim rajem po przeżyciach w Rosji Sowieckiej.

— **Dotkliwa szkoda w Pienińskim Parku Narodowym.** Od niepamiętnych czasów na szczycie Sokolicy rosły dwie wspaniałe sosny, zwieszające się nad głęboką przepaścią, na której dnie płynie Dunajec. Niedawno dwaj żołnierze zdarli korę z pnia jednej sosny, ażeby móc wyciąć w drzwie swoje podpisy. Drzewo zostało zupełnie zmarnowane. Podobnie przed paru laty zniszczył limbę nad Morskiem Okiem łódzki klub sportowy, wyrzynając swoją odznakę.

Katedry higjeny pracy

na polskich uniwersytetach

W związku z prowadzoną obecnie akcją zmierzającą do zmniejszenia liczby nieszczęśliwych wypadków w fabrykach, kopalniach i t. d., jak również chorób zawodowych, wysunięty został projekt utworzenia na Uniwersytetach w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Wilnie katedr, bądź też docentur higjeny pracy. Dotąd na polskich uczelniach nie ma podobnej katedry.

Wprowadzenie pańszczyzny w Niemczech?

Równolegle z potężną armją zbrojną

Hitler tworzy drugą armję robotników rolnych

BERLIN, w marcu (Korespondencja własna). Powstanie groźnej potęgi militarnej Niemiec, ukoronowane ustawą 16 marca o powszechnej służbie wojskowej, przysłania jaskrawością swych zjawisk wszelkie inne objawy, znamienne, które w normalnych warunkach nie minęłyby spewnością bez szerszego echa.

Przed dwoma tygodniami w prasie niemieckiej pojawiła się krótka notatka o sytuacji rolnictwa, któremu w nadchodzącej kompanji może zabraknąć rąk do pracy. Notatka ta zapowiada równocześnie wydanie dekretu, który ureguluje ten problem.

Rzeczywiście w dniu 14 marca, t. j. na dwa dni przed wydaniem ustawy o powszechnej służbie wojskowej, Ministerstwo Wyżywienia i Rolnictwa wydało rozporządzenie skierowane do wszystkich rządów krajowych, władz, urzędów pośrednictwa pracy, a także do wszystkich właścicieli zakładów przemysłowych w całem państwie, regulujące sprawy najemnej na terenie Rzeszy.

Rozporządzenie zawiera cztery zasadnicze punkty, a rygory przewidziane w razie wykroczeń mówią o karze grzywny i więzienia i to zarówno w stosunku do pracodawcy, jak i łamiącego przepisy pracobiorcy. Punkty te brzmią, jak następuje:

1. Najem sił roboczych w mieście (przemyśle, handlu, rękodziele) może się dokonywać **tylko za pośrednictwem państwowych urzędów pracy.**

2. Funkcjonarjusze urzędów pracy otrzymują nieograniczone prawo kontroli stanu zatrudnienia i składu osobowego w każdem przedsiębiorstwie w mieście.

3. **Nowe siły robocze ze wsi nie mogą być odtąd zatrudniane w miastach,** a ci pracobiorcy ze wsi, którzy przybyli do miasta w ciągu ostatnich 3 lat, mają być bezzwłocznie podani do wiadomości odnośnego urzędu pracy, który **będzie uprawniony skierować ich zpowrotem na wieś.**

4. **Żadne przedsiębiorstwo w mieście nie może kontraktować nowej siły roboczej ze wsi, co dotyczy zarówno mężczyzn jak kobiet.**

Powody tego rozporządzenia o zapewnieniu rąk roboczych na wsi niemieckiej wyjaśnia okólnik w ten sposób, że obowiązkiem rządu było „z całą powagą" wskazać na następstwa masowej ucieczki rąk roboczych ze wsi do miasta, trwającej od szeregu lat.

Wysokie zarobki, dogodne warunki pracy, korzyści płynące z ustawodawstwa socjalnego i konjunktury, spowodowały formalną wędrówkę sił roboczych ze wsi niemieckiej do miast i centrów przemysłowych, w następstwie czego rolnictwo niemieckie stanęło wobec braku rąk zwłaszcza, że bezrobotni miejscy skierowani z miast na wieś okazali się materjałem zupełnie nieprzydatnym.

Rząd niemiecki jest **obecnie ze względów zasadniczych (?) zniewolony do podjęcia kampanji produkcyjnej** (Erzeugungsschlacht) w rolnictwie, celem zabezpieczenia wyżywienia kraju własnemi środkami. Ponieważ zaś ucieczka rąk roboczych ze wsi trwa i tę kampanję uniemożliwia, należało przystąpić do zasadniczego załatwienia tego problemu.

*

Doniosłość tego dekretu zasługuje na uwagę i to z dwóch względów — na jego znaczenie jako reformy społecznej i niewątpliwą rolę, jaką odgrywa w dziedzinie przygotowań wojennych.

W sensie społecznym dekret ten **wprowadza średniowieczny zakaz wolnego przesiedlania się ludności pracującej, niszcząc tem samem jedną z podstawowych cech nowoczesnego społeczeństwa.**

Ustanowiony tym dekretem **przymus pracy na roli** dla wszystkich mieszkańców wsi, którym wzbroniono od tej chwili przesiedlania się do miast w poszukiwaniu innego zajęcia i innych warunków życia, **nawraca do stosunków pańszczyźnianych,** gdy wieśniak również nie miał prawa porzucać zagonu, na którym pracował.

Drugi moment jest niemniej doniosły i stanowi **ogniwo łańcucha niemieckich zbrojeń.** Tworząc potężną armję, rząd narodowo - socjalistyczny musiał równocześnie zatroszczyć się o wyżywienie jej i to nietylko w czasie pokoju, lecz i w czasie wojny. W rzeczywistości ten dekret, nie używając tego wyrażenia, równolegle z siłą zbrojną powołuje drugą armję pracowników rolnych, której zadaniem będzie wytwarzanie potrzebnej ilości zapasów.

Oba dekrety z 14 i 16 marca mają niewątpliwy związek i swoją wyraźną wymowę.

36 dywizyj niemieckich

stanowi groźbę dla Włoch

RZYM, 24.3 (PAT). „Stampa" komentując wyniki konferencji paryskiej trzech mocarstw, przypomina, że pierwsze posunięcia Anglji czyniły wrażenie, że Anglja interpretuje układ londyński z 3 lutego w sposób bardzo elastyczny. Toteż z zadowoleniem należy stwierdzić — pisze dziennik — że ogłoszenie ostatniego komunikatu przemawia w sposób dostatecznie jasny. Układ londyński został całkowicie potwierdzony.

Dalej „Stampa" zauważa, że zastosowanie zasady równości wobec Niemiec nie może pociągnąć za sobą przyznania Niemcom przewagi. Gdyby Niemcy zgodnie z decyzją z 16 marca zorganizowały armję, liczącą 36 dywizyj, uzyskałyby dzięki swojemu wielkiemu potencjałowi wojennemu nietylko przewagę nad Francją, ale i nad Włochami. Włochy — pisze „Stampa" — które tak energicznie domagały się równości praw dla Niemiec, nie mają najmniejszego zamiaru porzucenia tej zasady i ułatwienia Niemcom zdobycia przewagi.

Układ lotniczy

między Włochami a Abisynją

RZYM, 25. 3. (PAT). Między rządem albańskim a włoskiem towarzystwem żeglugi powietrznej zawarty został w Tiranie układ przyznający Włochom monopol komunikacji lotniczej z Albanją na okres lat 10-ciu.

Państwo bez prasy

dziękuje dziennikom za bezstronność

RZYM, 25. 3. (PAT). Tutejsze poselstwo abisyńskie ogłosiło komunikat prasowy, donoszący urzędowo, że na granicy posiadłości włoskich nie odbywa się żadna koncentracja wojsk abisyńskich. Takie stanowisko zajęte zostało przez rząd abisyński, celem dania Lidze Narodów dowodów pokojowości Abisynji, która nawet w obliczu poważnych przygotowań wojskowych Włoch pragnie całkowicie powierzyć swą słuszną sprawę Lidze Narodów.

Dalej komunikat głosi, że rząd abisyński, nie dysponując żadnym organem prasowym, ani w Europie, ani na całym świecie, wyraża swą wdzięczność wszystkim dużym i małym dziennikom, które zajęły wobec Abisynji stanowisko bezstronne. **Kraj, który niema prasy, jest jak człowiek, posiadający uszy, ale nie mający języka. Jesteśmy zmuszeni — pisze dalej komunikat — słuchać wszystkich kłamstw, głoszonych przez nieżyczliwych nam ludzi, a nie możemy im odpowiedzieć.**

Litwinow wyraża radość

zpowodu podróży Lavala do Moskwy

PARYŻ, 25. 3. (PAT). Komisarz Litwinow nadesłał min. Lawalowi następujący telegram:

„Z największem zadowoleniem dowiedziałem się o postanowieniach rządu francuskiego, dotyczących wizyty pańskiej w Moskwie. Spieszę wyrazić panu wielką radość i jednocześnie stwierdzić głębokie zainteresowanie, z jakiem oczekuję pańskiego przyjazdu do Moskwy. Jestem przekonany, że nasza wymiana poglądów i jej rezultaty będą równie a raczej bardziej owocne, niż dotychczasowe nasze spotkania i że wytworzą one nowy etap na drodze do zacieśnienia węzłów przyjaźni i współpracy, łączący nasze kraje, jak również na drodze wynalezienia skutecznej gwarancji spokoju".

26.III.1935

O czem w Berlinie

Co mówili i jak mówili w rozpoczętych wczoraj w Berlinie sir John Simon i p. Eden z pp. Hitlerem i von Neurath'em, nie wiemy, ale na jakich podstawach i w jakiem kręgu toczyć się musiała rozmowa, niebrak nam wskazówek.

1. — W nocie swej z 18-go b. m., w odpowiedzi na zawiadomienie o ustawie Rzeszy z 16-go b. m. w sprawie obowiązkowej służby wojskowej i powiększenia liczby wojska, wyraził rząd Wielkiej Brytanji protest przeciw temu jednostronnemu załatwieniu. Odrzucił dostosywanie się do fait accompli. Znaczy to, że przyjmowanie nowego stanu rzeczy, samowolnie przez Niemcy stworzonego, za podstawę rozmów jest dla przedstawicieli Wielkiej Brytanji zgóry wyłączone.

2. — Co więcej, rząd Wielkiej Brytanji, już 20-go ub. m., gdy ważyła się po raz pierwszy sprawa odwiedzin angielskich w Berlinie, zażądał od rządu Rzeszy wyraźnego stwierdzenia, że rozmowy będą dotyczyły całości spraw, objętych oświadczeniem angielsko-francuskiem z 3. II. 35, a dnia 22-go ub. m. stwierdzenie to w sposób stenorowy uzyskał. Na tę zaś całość składają się: naprzód wszędzie jednakowo bezpieczeństwo, w drodze zachodniego paktu lotniczego, środkowo - europejskiego paktu a nietykalnością austrjacką, wschodniego paktu wzajemnej pomocy, następnie nowa umowa o ograniczeniu zbrojeń z nadzorem, wreszcie dopiero zamiana 5-tej części Traktatu Wersalskiego na tę nową umowę. Otóż, po samowolnem zarządzeniu Rzeszy z 16-go b. m., w nocie z 18-go b. m. zażądał rząd Wielkiej Brytanji potwierdzenia, iż rząd Rzeszy gotów jest wrócić do tych podstaw, a p. von Neurath dał ambasadorowi sir Eric Phipps'owi takie zapewnienie.

3.— Narada Trzech, tj. Angji, Francji i Włoch, w Paryżu 23-go b. m. z udziałem udającego się do Berlina p. Eden'a wskazała również wyraźnie Anglji, jaki zakres rozmów z Niemcami ma oparcie o rzeczywistość. Nie może w nie wchodzić zgoda na fait accompli niemiecki, gdyż Francja i Włochy w notach swych z 20-go b. m. do Berlina stanowczo to odrzuciły. Nie może w nie wchodzić również jakiekolwiek zaniedbanie bezpieczeństwa na wschodzie, jak wskazują postanowione podróże do Moskwy nietylko p. Eden'a, ale także p. Laval'a. A właśnie w tych dwu kierunkach, własnych zbrojeń bez miary i zapędów wschodnich, będą Niemcy starały się coś urwać.

Rozmowy w Berlinie nie mogą zatem toczyć się w bezkresach.

St. St.

Przyjaźń niemiecka w świetle faktów

Podręcznik zohydzający Polskę

zalecony do użytku w szkołach niemieckich

Wrocław — w marcu.

W niemieckich szkołach powszechnych polecony został do użytku podręcznik p. t. „Geschichte des deutschen Volkes für die deutsche Jugend nach den Richtlinien des Reichsministeriums des Innern", napisany przez Józefa Gallego, radcę szkolnego, a wydany nakładem firmy Julius Beltz w Langenzalza.

Autor tego podręcznika nie ukrywa swych antypolskich tendencyj. Mianowicie na str. 185, w rozdziale, zatytuowanym: „O Górny Śląsk", czytamy co następuje:

„Nie wolno nam zapominać, jak wschodni Górny Śląsk dostał się w ręce Polski. Od lutego 1920 r. przebywały wojska francuskie i kryminalna policja francuska na G. Śląsku, aby razem z polskiemi bandami urabiać Górnoślązaków w duchu przychylnym dla plebiscytu. Rozbrojono nietylko niemieckich mieszkańców, aby oddać ich całkowicie we władzę polskich bandytów, uzbrojonych w karabiny i amunicję z Warszawy, ale rozwiązano nawet policję niemiecką, aby pozbawić Niemców jakiejkolwiek zbrojnej ochrony.

Rezultat jednak głosowania wypadł tak, jak się tego spodziewano: korzystnie, przynosząc prawie 2/3 niemieckich głosów. Wówczas Polacy umieli rozpętać wielkie powstanie, wpuszczając z tamtej strony granicy dobrze uzbrojoną armję rozbójników w sile 50 tysięcy ludzi".

„Naturalnie w toczącej się walce dzielność niemiecka przewyższa o całe niebo polską. I tak w walkach o Górę św. Anny (w których autor pierwsze miejsce wyznacza Schlageterowi), polacy poznali, co to jest bój („Ale die Polen sahen, dass der Ernst des Krieges etwas anderes ist. als Banditenüberfälle, ist kein Halt mehr").

Polecanie szkołom takiego podręcznika szkolnego jest bardzo znamienne w dobie zbliżenia polsko - niemieckiego i najlepiej świadczy o prawdziwych uczuciach naszych sąsiadów zachodnich do Polski.

Nie jest to zresztą jedyny tego rodzaju podręcznik używany w szkołach niemieckich.

Procesy b. O.N.R.

w Sądzie Najwyższym

W maju r. b. znaleźć się mają w Izbie I karnej Sądu Najwyższego pierwsze sprawy wynikłe na tle rozwiązania przez władze administracyjne Obozu Narodowo Radykalnego i pociągnięcie jego członków za przynależność do nielegalnych stowarzyszeń. Do Sądu Najwyższego wniesiona zostaje m. in. skarga kasacyjna adw. Rościszewskiego, który skazany został przez Sąd Apelacyjny na 10 miesięcy więzienia.

Francja chce sprzedać

wyspę Madagaskar Włochom

LONDYN, 25. 3. (PAT). „Sunday Express" donosi, iż Francja w ramach francusko - włoskiego porozumienia gotowa jest sprzedać Włochom wyspę Madagaskar za sumę 75 miljonów funtów szterlingów.

Japonja chce kupić

północną część Sachalinu

TOKIO, 25. 3. (PAT). Minister spraw zagranicznych Hirota oświadczył w parlamencie, iż Japonja pragnęłaby odkupić od Związku Sowieckiego północną część Sachalinu. Sachalin, posiadający bogate źródła naftowe, miałby dla Japonji bardzo wielkie znaczenie.

Rozruchy antyżydowskie

na Litwie kowieńskiej

BERLIN, 25. 3. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że w Taurogach doszło do rozruchów antyżydowskich, w czasie których tłum powybijał okna we wszystkich pięciu miejscowych synagogach.

50 demonstrantów aresztowano. Wśród demonstrantów przeważali uczniowie litewskiego seminarjum nauczycielskiego w Taurogach.

Wybuch prochowni w Charbinie

Krater ziejący pociskami

wypłoszył tysiące mieszkańców z miasta

CHARBIN, 24.3 (PAT). Całe miasto zostało wstrząśnięte dzisiaj rano szeregiem wybuchów, które następowały po sobie w krótkich odstępach czasu w składzie amunicji, znajdującym się na przedmieściu Gondatjewka.

W licznych domach w promieniu 6 mil zawaliły się sufity i wypadły szyby w oknach. Tysiące mieszkańców ratowali się ucieczką poza linję zasięgu wybuchających pocisków. Straż ogniowa nie mogła dać sobie rady z opanowaniem sytuacji.

Miejsce katastrofy otoczone zostało kordonem wojska. Przyczyna katastrofy nie została ustalona. Liczba ofiar ludzkich nie jest dotychczas znana.

Wybuchy powtarzają się w dalszym ciągu. Wojsko usiłuje zapobiec katastrofie w składzie wielkich pocisków.

Rada Ligi

zbierze się 15 kwietnia

ANKARA, 24.3 (PAT). Agencja anatolijska donosi: Ruszdi Aras, przewodniczący Rady Ligi Narodów, oświadczył, iż zwoła on na 15 kwietnia posiedzenie rady celem rozpatrzenia noty francuskiej, dotyczącej wprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej w Niemczech.

B. ppor. marynarki Smiechowski

został rozstrzelany

(PAT). Wyrokiem wojskowego Sądu Okręgowego Nr. 8-my jako admiralskiego w Grudziądzu z dn. 30 stycznia 1935 roku l. ka. 4/35 w związku z wyrokiem i uchwałą Najwyższego Sądu Wojskowego z dnia 7 marca 1935 r. l. r. 55/35 skazany został b. ppor. mar. Sniechowski Wacław za zbrodnię z art. 10 par. 3 i 4 w łączności z art. 9 par. 1 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 października 1934 roku, o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwa państwa (Dz. U. R. P. Nr. 94/34 poz. 851) na **karę śmierci przez rozstrzelanie,** wydalenie z marynarki wojennej i utratę praw publicznych i obywatelskich i praw honorowych na zawsze.

Pan Prezydent nie skorzystał z prawa łaski, wobec czego wyrok śmierci został wykonany w dn. 20 marca 1935 r. o godz 6 min. 5 w Grudziądzu.

Tylko samolotem

HAGA, 25. 3. (PAT). Z dniem 1 kwietnia r. b. dyrekcja poczty holenderskiej postanowiła ekspedjować całą pocztę w obrębie Europy samolotami bez specjalnej dopłaty. Nadawca, który nie pragnie wysyłki swego listu samolotem, musi na kopercie specjalnie zaznaczyć: „Nie samolotem".

Dalszy spadek

walut belgijskiej i włoskiej

(PAT). Na dzisiejszych (25.III) giełdach walutowych trwał w dalszym ciągu zapoczątkowany w piątek spadek dewizy na Belgję. Na spadek ten wpływa niewątpliwie przeciągające się przesilenie, które zresztą ma być już w bliskim czasie zlikwidowane.

Dewizę na Brukselę notowano: W Warszawie 119.20 wobec 121.50 w sobotę i parytetu, wynoszącego 123.95; w Zurychu 71.00 wobec 70.75; w Paryżu przy otwarciu 338 wobec 344.50 przy zamknięciu sobotniem; wreszcie w Londynie 21.20 przy sobotniem zamknięciu. Zaznaczyć należy, że inne dewizy w Londynie również zniżkowały, ale w daleko mniejszym stopniu ni Bruksela.

Jak wynika z powyższych liczb, dewiza na Brukselę jest w Warszawie zdewaluowana już blisko 4 procent, w Paryżu zaś — o blisko 5 proc.

W dalszym ciągu spadł lir, osiągając dotąd nienotowane niskie kursy. Dewizę na Medjolan notowano: w Warszawie 43.82 wobec 43.95 w sobotę; w Zurychu 25.55 wobec 25.47 i pół; w Paryżu przy otwarciu 124.75 wobec 125.50 przy sobotniem zamknięciu. Dewiza na Medjolan poważnie spadła w ciągu zebrania giełdowego również i w Londynie.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 25 marca

Dewizy Belgja 119.20, Holandja 358.50, Kopenhaga 113.35, Londyn 25.39, Nowy Jork (kabel) 5.31 i jedna ósma, Paryż 34.98 i pół, Praga 22.15, Szwajcarja 171.68, Stokholm 131.00 Włochy 43.82, Berlin 212.70. Obroty średnie, tendencja niejednolita, słaba dla dewizy na Brukselę. Banknoty dolarowe w obrotach pozagieldowych — 5.29. Rubel zł.: 4.58 — 4.60. Dolar zł.: 8.94 i pół — 8.95. Rubel srebrny — 1.68; 100 kopiejek bilonu srebr. — 0.76. Gram czyst. złota — 5.9244. Marki niemiec. (banknoty) w obrot. prыw.: 193.75. Funt sterl. (banknoty) w obrot. prywatnych — 25.37.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 46.25; 7 proc. poż. stabil. 70.25 — 70.75, (odcinki po 500 dol.) 70.63 — 71.13 (w proc); 4 proc. poż. inwestyc. serjowa 115.75; 4 proc. poż. inwestyc. 112.50 — 112.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolar. 53.00 — 53.25; 5 proc. konwersyjna 68.75 — 69.00; 6 proc. poż. dolar. 75.50 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 63.00; 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku Gospod. Kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gospodarstwa Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. Kred.Przem. Pol. unt. 88.25, (w proc.); 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 50.00; 4 i pół proc.: L. Z. ziemskie 52.25 — 52.00; 4 proc. L. Z. ziemskie 47.50 — 47.75; 5 proc. L. Z. Warszawy 1933 r. 60.50 — 60.00 — 60.50; 5 proc. L. Z. Łodzi 1933 r. 53.00 — 53.25; 5 proc. m. Siedlec 1933 r. 40.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 68.50, 8 i 9 em. 66.50.

Akcje: B. Polski 88.50; Węgiel 14.00 — 13.75; Lilpop 11.10; Modrzejów 5.10 — 5.15; Ostrowiec 22.25 — 22.50 — 22.25; Starachowice 17.25 — 17.50 — 17.40; Habersbusch 46.00. Tendencja słabsza dla pożyczek państwowych, Listów zastawnych i akcji. W obrotach pożyczki dolarowe: 8 proc. państwowa z r. 1925 (Dillonowska) — 90.50 — 90.25 (w proc.); 7 proc. śląska — 70.75 (w proc.)

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA

w dniu 25 marca

Ogólny obrót wyniósł 1.542 tonny, w tem żyta 240 tnn. Notowano za 100 klg.: pszenica jara czerwona szkl. 17 — 17.50, jednolita 17—17.50, zbierana 16 —16.50, żyto I-szy stand. 13.25 — 13.50, II-gi 12.75 — 13, owies I-szy stand. 15 — 16, II-go 14 — 14.50, III-ci 13.50 — 14, jęczmień browarny 18 — 19, gat. II-gi 16.50 — 17, III-ci 15.50 — 16, IV-ty 15 — 15.50, groch polny 23 — 25, groch Victoria 42 — 46, mąka pszenna gat. I-B 30 — 33, gat. I-C 28 — 30, gat. I-D 26 — 28, gat. I-E 24 — 26, gat. II-B 22 — 24, gat. II-D 21 — 22, gat. II-F 20 — 21, gat. II-G 19 — 20, gat. III-A 14 — 15, mąka żytnia gat. I-szy do 55 proc. 22 — 23.50, gat. I-szy do 65 proc. 21 — 22, II-gi 15 — 16, razowa 16 — 17, poślednia 13.50 — 14.

MARZEC

26

WTOREK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
5—17	7—58
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
0—37	7— 0
Dł. dnia	Przyb.
12—31	4—47

Dziś św. Tekli
Jutro św. Jana Dam.

Chmurno

Zachmurzenie zmienne, naogół duże, z przelotnemi deszczami utrzymało się w dalszym ciągu na całym obszarze Polski.

Temperatura o godz. 7 rano wynosiła od 0 do 4 st. w dzielnicach północnych, od 2 do 7 st. w południowych, a od —3 do plus 1 st. górach.

Drobne opady za dobę ubiegłą ogarnęły prawie cały obszar Polski za wyjątkiem Wołynia i częściowo Małopolski wschodniej; obfitsze deszcze spadły na Śląsku, w Wileńskiem i na Pomorzu, gdzie wysokość ich sięgała: 10 mm. w Pohulance i Cieszynie, a 3 mm. w Toruniu i Grudziądzu, w pozostałych okolicach ilość opadu nie przekracza 2 mm.

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiejszego: Chmurno, z większemi przejaśnieniami w ciągu dnia. Rankiem miejscami mglisto. Lekkie ocieplenie. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Ponury obraz
rytualnego uboju drobiu

ŁOWICZ, 25.3. — Walka z rytualnym ubojem zwierząt, podjęta przez wydawnictwo „ABC-Nowiny Codzienne", odbiła się donośnem echem w tutejszem społeczeństwie, które ze zdziwieniem dopiero teraz dowiedziało się zarówno o wyzysku uprawianym przez rytualnych rzezaków, jak również i o barbarzyńskim sposobie uboju. Według kursujących na mieście pogłosek stawki, mają ulec już w dniach najbliższych znacznej obniżce. W ten sposób chociaż częściowo zostanie uregulowana materjalna strona uboju rytualnego.

Poza potępionemi powszechnie okrutnemi praktykami, stosowanemi przy uboju rytualnym bydła, istnieje jeszcze niemniej barbarzyński sposób rytualnego uboju drobiu.

Rytualny ubój drobiu odbywa się w specjalnie do tego celu przeznaczonym budynku, znajdującym się niemal w centrum miasta. To, co się w tym budynku dzieje, urąga najprymitywniejszym pojęciom humanitarnym. Rzeźnia drobiu, to nic innego jak zwykła mordownia, gdzie uprawia się masowe znęcanie się nad ptactewm.

W dni, poprzedzające święta żydowskie, ciągnie do rzeźni nieprzerwany sznur żydówek i dzieci, niosących przeznaczony na rzeź drób. W rzeźni rzezacy oglądają ptactwo, sprawdzając, czy jest ono koszerne t. j. czy nie ma na języku t. zw. pypcia lub innych trefnych defektów. Następnie rzezak podcina gardło ptaka. Okaleczone stworzenie silnie krwiawiące i miotające się w konwulsyjnych drgawkach chwyta właściciel i trzymając za nogi z głową opuszczaną ku ziemi tak, by krew lepiej mogła ściekać, niesie przez ulice do domu.

Zbroczeni krwią zabijanego drobiu rzezacy, skrwawiona posadzka i schody rzeźni, krwawe plamy na trotuarze ulicy i ponury pochód dzieci żydowskich, niosących ociekające krwią i szamoczące się z bólu zwierzęta przedstawiają niesamowity wprost widok.

Ponurej procesji dręczyciel zwierząt przyglądają się obojętnie dorośli przechodnie, natomiast budzi ona żywe zaciekawienie wśród dzieci, zwłaszcza wśród dzieci szkolnych, gdyż tuż obok rzeźni znajduje się szkoła powszechna. Oczywiście zbytecznem jest mówić o fatalnym wpływie, jaki tego rodzaju widowisko wywiera na psychikę młodocianych widzów.

W teatrach i na ekranach
Warszawy

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Narodowy **„Krysia"** Szaniawskiego. Teatr Mały **„Cudzik i S-ka"** Teatr Kameralny **„Nora"** Ibsena z Grywińską **Teatr Letni „Piękna Helena"** Offenbacha z **Modzelewską** i **Dymszą**. Teatr Aktora: **„Plac Paryski 13"** sztuka Vicki Baum. **Teatr na Kredytowej** operetka: **„To lubią kobiety"** z Makowską i Krukowskim.

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — **„Katiusza"**. Stylowy (Marszałkowska 112) — **„Wesoła wdówka"**. Atlantic (Chmielna 33) — **„Dziewczęta w mundurkach"**. Apollo (Marszałkowska 106) — **„Weronika"** z Franciszką Gaal. Capitol (Marszałkowska 125) — **„Antek Policmajster"** (film polski). Europa (Nowy Świat 63) **„Malowana zasłonka"** z Gretą Garbo. Rialto (Jasna 3) **„Poszukiwaczki złota"**.

Casino (Nowy Świat 40) **„Dla ciebie śpiewam"** film z Kiepurą.

W Cyrku (ul. Ordynacka) operetka: **„Gwiazda Areny"**.

— o0o —

Nowy statek handlowy „Hel"
otrzyma od Kaszubów banderę

HEL, 25. 3. (PAT). Spuszczony w tych dniach na wodę statek handlowy „Hel" specjalnie żywe zainteresowanie budzi wśród społeczeństwa półwyspu Helskiego. Dumne zwłaszcza z tego statku jest kąpielisko „Hel". Ostatnio z ramienia działaczy kaszubskich utworzył się komitet, który zajął się zbieraniem funduszów na zakup bandery dla statku „Hel".

Bandera wykonana zostanie przez rybaczki kaszubskie pod przewodnictwem p. Sarachowej. Niezależnie od form przepisowych ta reprezentacyjna flaga okrętu posiadać będzie piękne motywy kaszubskie. Gmina poza kwotą zł. 200, na zakup materjałów na banderę ofiaruje dowódcy statku „Hel" artystyczną plakietę.

Dziurawy parawan naiwności
Echa afery imieninowej

LWÓW, 25. 3. Niebywałą aferę imieninową wydawnictwo „Gazety Porannej" zapragnęło zlikwidować następującem oświadczeniem:

„Od Redakcji. Wobec napływających pod adresem Redakcji pism w sprawie t. zw. życzeń imieninowych z 19 marca b. r., Redakcja stwierdza, że z całą akcją (jako ogłoszeniową i płatną) nie miała nic wspólnego, ani nie była o niej poinformowana".

Okazuje się, że w wydawnictwie „Gazety Porannej" nie wie lewica, co chce... wziąć prawica. Parawan naiwności w tym wypadku okazał się dziurawy!

Opryszek stchórzył
na widok opancerzonej policji

KATOWICE, 25. 3. — Od dłuższego czasu w powiecie rybnickim grasował groźny włamywacz, Kowalski, który zawsze zdołał się ukryć i zbiec przed pościgiem policji. Aż oto, dowiedziawszy się, że przebywa on w Psowie, policja otoczyła dom, w którym się ukrywał, a ponieważ wiedziano, że opryszek posiada wiele broni i amunicji, oddział policji stawił się w nowoczesnych pancerzach. Pogotowie to okazało się niepotrzebne, gdyż opryszek stchórzył i w kajdanach odstawiony został do więzienia w Rybniku.

Konającego starca
wynieśli z płonącego domu

TARNÓW, 25. 3. — We wsi Dzwonowo w powiecie jasielskim zdarzył się straszny wypadek. W zagrodzie gospodarza Michała Kwiecika konał 80-letni staruszek, Jan Klusek. Zapalono gromnicę, a domownicy na klęczkach odmawiali modlitwy. Nagle z sąsiedztwa zaalarmowano, że dom się pali. Domownicy przerwali modlitwę i chwyciwszy łóżko z konającym, wynieśli go na podwórze, gdzie zaraz zakończył życie. Kwiecik i jego żona Anna, którzy wynosili łóżko z konającym, omal nie przypłacili tego życiem, gdyż runęła na nich ściana i ledwie zdołali ujść z życiem. Zagroda spłonęła doszczętnie wraz z inwentarzem. Poparzonych Kwiecików odwieziono do szpitala w Tarnowie.

Huragan
w pow. puławskim

LUBLIN, 24.3. Dziś w pow. puławskim przeciągnęła niezwykle silna burza. Wicher wyrządził znaczne szkody.

Na stacji kolejowej Tadarki pod Lublinem wicher wprawił w ruch wagon, który przygniótł dwie osoby. W stanie ciężkim przewieziono je do szpitala w Lublinie.

Zwłoki służącej
powieszone w klatce schodowej

LWÓW. 25. 3. Władze bezpieczeństwa w Stanisławowie otrzymały wiadomość o niezwykłym wypadku morderstwa. W kamienicy przy ul. Trynitarskiej 14, na klatce schodowej, między drugiem a trzeciem piętrem, znaleziono zwłoki 23-letniej służącej Zofji Migdyniak, zatrudnionej u kupca Talera, mieszkającego w tej samej kamienicy. Szyja Migdyniakówny otoczona była cienkim sznurkiem i jedwabną chustką, a na głowie znaleziono znaki, pochodzące od uderzeń tempem narzędziem. Nie ulega zatem wątpliwości, iż Migdyniakówna została zamordowana i to prawdopodobnie w czasie schodzki miłosnej, na którą udała się dnia poprzedniego, korzystając z nieobecności chlebodawcy.

Książe Henryk Pszczyński
żeni się po raz trzeci

KATOWICE, 25.3. — Liczący 74 lata życia, stary ks. Pszczyński Henryk, wszczął kroki rozwodowe celem poślubienia młodej Niemki z Bawarji. Poprzednio ks. Henryk Pszczyński rozwodził się już dwukrotnie. Pierwszy raz ożenił się w r. 1891 z angielską arystokratką Marją Cornvallis-West i z tego małżeństwa miał trzech synów: Henryka, Aleksandra i Bolka.

Pierwsza żona ks. Pszczyńskiego, po rozwodzie z mężem, rozżalona do dworu cesarza Wilhelma i niemieckiej arystokracji, wydała pamiętniki, w których potępiła arystokratów niemieckich i b. cesarza, wyciągając na światło dzienne zepsucie współczesnej arystokracji niemieckiej.

W 1925 roku 64-letni podówczas starzec ożenił się po raz drugi z arystokratką hiszpańską, 27-letnią markizą Matyldą de Silva-Auculler, z nią miał córkę i syna. Obecnie ks. Pszczyński rozwodzi się z hiszpańską arystokratką, by po raz trzeci poślubić młoda Bawarkę.

Nakaz karny starosty
bez rozprawy

PRZEMYŚL, 25. 3. — Nader ciekawy wyrok starościński zapadł tu przeciwko p. Piotrowi Michniowskiemu. Gdy w czasie trzecich wyborów miejskich w IV okręgu Przemyśla sanacja zalepiła cały okręg wstrętnymi paszkwilami na czołowego kandydata listy narodowej, p. Bilana, a ulotki te znalazły się również na afiszach listy narodowej, p. Michniowski jeden z takich sanacyjnych plakatów zdarł, przechodząc ulicą, z afisza narodowego. Zauważył to żandarm wojskowy i obecnie p. Michniowski otrzymał nakaz karny ze starostwa, skazujący go na jeden dzień aresztu lub grzywnę w kwocie 1 zł. „za zdzieranie paznokciem ulotki wyborczej BB". Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że starostwo wydało nakaz karny bez rozprawy.

25000 członkin
w Sojuzu Ukraińskich Żinok

LWÓW, 25. 3. — We Lwowie, jak donoszą pisma ukraińskie, odbył się w tych dniach zjazd „Sojuszu Ukraińskich Żinok". Związek ten liczy 25.000 członków, zorganizowanych w 73 oddziałach. Związek prowadzi pracę wśród kobiet za pomocą odczytów, kursów gospodarskich, urządza kursy dla analfabetów, prowadzi ogródki dziecięcie. W pracy po wsiach „Sojuz Ukrainskich Żinok" współdziała ze związkiem kooperatyw ukraińskich i „Silskim Hospodarem". Na czele związku pozostała nadal posłanka Rudnicka.

Łososie przypłynęły
na wybrzeże polskie

HEL, 25. 3. (PAT). Rybacy helscy oraz z całego wybrzeża polskiego weszli obecnie w stadjum połowów wiosennych najcenniejszej ryby Bałtyku — łososia. Ponieważ minął obecnie okres tarła, ryby te prą ku brzegom w drodze do rzek, to też przy sprzyjających warunkach atmosferycznych rybacy, łowiący niewodami przybrzeżnemi, mają możność chwytać w odległości kilkunastu metrów od brzegu większe gatunki łososi wagi do 30 kg. Obecnie jednak rybacy łowią przeważnie drobne gatunki łososi, t. z. mielnice. Połowy odbywają się nietylko u brzegów otwartego Bałtyku, lecz również i w zatoce Puckiej. Rybacy twierdzą, że dobre połowy łososi na wiosnę zdadzają się mniej więcej tylko co 10 lat i zwykle bywają lepsze po zimach surowych.

W tygodniu przedświątecznym
Sklepy otwarte do 9-ej wieczór

W związku ze zbliżającemi się świętami Wielkiejnocy, wydane mają być niebawem zarządzenia w sprawie godzin handlu w tygodniu przedświątecznym.

W myśl obowiązujących przepisów handel przedświąteczny w godzinach przedłużonych dozwolony będzie w czasie od 14 do 20 kwietnia włącznie. W niedzielę 14 kwietnia sklepy będą mogły być otwarte od 1 do 6-ej, zaś w dnie powszednie tygodnia przedświątecznego do godz. 9-ej wieczór.

Opłaty za naukę rzemiosła
Projekt Izb Rzemieślniczych

Związek Izb Rzemieślniczych wystąpi do Ministerstwa Przemysłu i Handlu i Ministerstwa Opieki Społecznej z projektem częściowego uchylenia zakazu, pobierania przez mistrzów rzemieślniczych opłat za naukę od terminatorów. Proponowane jest zezwolenie na pobieranie opłat w 14 rzemiosłach m. inn. w stolarstwie, krawiectwie, kuśnierstwie, ślusarstwie i blacharstwie.

Na ćwiczenia ruszą
rezerwiści roczników 1908 i 9

Ustalany jest obecnie plan ćwiczeń tegorocznych szeregowych i podoficerów rezerwy. W ciągu lata b. r. odbyć mają ćwiczenia rezerwiści rocznika 1909, jak i rocznik 1908, którzy niepowoływani byli na ćwiczenia w r. ub.

Program polskich radjostacyj

WARSZAWA

Wtorek, 26 marca 1935 r.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimn. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.) 7.15 Dziennik por. 7.25 D. c. muzyki (pł.) 7.45 Program. 7.50 „Wskazówki prakt". 8.00 Audycja dla szkół. 8.05 Przerwa. 11.57 Sygnał. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik poł. 13.00 Muzyka (pł.) 13.45 „Z rynku pracy". 13.50 Wiad. o eksporcie pol. 13.55 Przegląd giełd. 14.00 Przerwa. 15.45 Koncert ork. 36 p. p. 16.30 Opowiadanie dla dzieci. 16.45 Jan Kiepura (pł.) 17.00 „Skrzynka P. K. O. 17.15 Kwartet smyczkowy. 17.35 Utwory na ksylofon. 17.50 Skrzynka językowa. 18.00 Recital śpiewaczy Trapczyńskiej (Tr. z Poznania). 18.15 Fragment teatr. 18.30 Koncert rekl. 18.45 Muzyka (pł.) 19.07 Program. 19.15 Wiadomości roln. 19.25 Wiad. sport. 19.30 Wiadom. sport. 19.35 Duet saksofonowy. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Recital fortepianowy Bol. Kona. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 Komedja muzyczna. 22.30 „Pomnik tragicznej miłości". 22.45 Muzyka (pł.) 21.00 Wiadomości meteor. 23.05 D. c. muzyki (pł.)

Środa 27 marca 1935 r.

6.30 Pieśń. 6.20 Pobudka do gimn. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z pł. 7.15 Dziennik por. 7.45 Program. 7.50 „Wskazówki prak. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Koncert. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik poł. 13.00 Koncert trio. 13.50 Wiadom. o eksp. pol. 13.55 Przegląd giełd. 15.45 Koncert z Krakowa. 16.30 Odczyt z Lwowa. 16.45 Kwadrans. 17.15 Koncert. 17.50 „Książka i wiedza". 18.00 Koncert. 18.15 Wesoły sketch. 18.30 Skrzynka techn. 18.40 „Życie art. i kult. stolicy". 18.45 Fragmenty z muzyki do „Arlezjanki". 19.07 Program. 19.15 „O uprawie warzyw na własny użytek". 19.25 Wiadom. sport. 19.30 Wiadom. sport. 19.35 Kwadrans na altówce. 19.50 Felieton akt. 20.00 „Coraz prędzej, coraz weselej". 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Odczyt w jęz. tureckim. 21.40 Pieśni polskie. 22.00 Koncert. 22.15 Muzyka sal. 23.00 Wiadom. meteorol.

Środa 27 marca 1935 r.

KATOWICE: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki prakt. 13.50 Giełda zboż. 13.55 Chwilka społ. 14.00 Koncert pop. 16.45 Madrygały XVI stulecia. 18.30 „Jakiemi chorobami może nas zarazić pies". 18.45 Arje śpiewa Giuseppe Danise — baryton (pł.) 19.07 Program. 19.15 Pogadanka. 19.25 Wiadom. sport. 20.00 Pilar Arcos — pieśniarka hiszpańska. 21.30 Porady radjotechn. 22.00 Koncert. 23.05 Skrzynka franc.

KRAKÓW: 7.45 Program. 11.57 Sygnał czasu. 15.45 „Popularne suity". 16.45 Kwadrans artystów. 17.00 Odczyt. 18.30 „Skrzynka techniczna". 18.40 Wiadom. bież. 18.45 Piosenki ludowe. 19.07 Program. 19.15 Poradnik tur. 19.25 Wiadom. sport. 20.00 Muzyka z płyt. 21.30 Odczyt w jęz. tureckim. 22.00 Koncert.

LWÓW: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki prakt. 16.30 „Sylwetki kobiet zasłużonych". 16.45 Chwilka Rubinsteina. 18.30 Skrzynka techn. 18.40 Silva rerum. 18.45 Pieść włoska. 19.07 Program. 19.15 „Tajemniczy kraj — Polesie". 19.25 Wiadom. sport. 21.30 Minuty literackie. 22.00 Koncert. 22.15 „Pozdrawiam cię płytą gramofonową".

ŁÓDŹ: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki prakt. 13.50 Wiad. gospod. 13.55 Przegląd giełd. 14.00 Międzynar. rewja piosenek (pł.) 18.30 Skrzynka techn. 18.40 „Życie art. i kul. 18.45 Muzyka (pł.) 19.07 Program. 19.15 Muzyka (pł.) 19.25 Wiad. sport. 20.00 Aud. 21.30 Odczyt. 22.00 Koncert.

POZNAŃ: 6.30 Audycje por. 7.45 Program. 7.50 Wskazówki prakt. 13.55 Przegląd giełd. 16.45 Kwadrans. 18.30 „Program czwartku lit.-art. w pałacu Działyńskich". 18.45 Słynni włoscy śpiewacy. 19.07 Program. 19.15 „Samostarczalność gospodarstw w zakresie pasz". 19.25 Wiadom. sport. 20.00 Muzyka art. 21.30 Wieczór literacki. 22.00 Koncert.

TORUŃ: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki prakt. 13.55 Przegląd giełd. 14.00 Utwory Moniuszki (pł.) 14.20 Muzyka. 13.00 Koncert. 18.30 Skrzynka techn. 18.40 Życie kultur i art. 18.45 Z oper włoskich (pł.) 19.07 Program. 19.15 „Uprawa lucerny". 19.25 Wiadom. sport. 20.00 Muzyka (pł.) 21.30 Chór Juranda (pł.)

WILNO: 7.50 Audycja lniarska. 7.55 Giełda roln. 13.50 Odcinek powieściowy. 16.45 Galli Curci (pł.) 18.30 Audycja dla dzieci. 18.40 Życie artyst. i kult. 18.45 Muzyka (pł.) 19.07 Program. 19.15 Przegląd litewski. 19.25 Wiadom. sport. 19.30 Wiadom sport. 20.00 Koncert. 21.30 Audycja pogodna. 22.00 Koncert. 22.15 Koncert życzeń.

Sp. poseł Kazubski

KATOWICE, 25.3. — Wczoraj zmarł w szpitalu w Chorzowie poseł na Sejm, ś. p. Kazubski, który kandydował z listy NPR. Zmarły cieszył się wśród robotników wielką popularnością.

Echa napaści
Legjonu Młodych

LUCK, 25. 3. (KAP). W związku ze skandaliczną napaścią Legjonu Młodych na Kościół podczas akademji w Łucku Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży w Łucku powzięło na specjalnem zebraniu następującą uchwałę:

„Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży w Łucku, omawiając wystąpienie Legjonu Młodych podczas akademji w dniu 3 marca b. r. przeciwko Kościołowi Katolickiemu, jednogłośnie potępia działalność tej organizacji, godzącej w najświętsze ideały Narodu polskiego, który był, jest i musi być katolicki. K. S. M. w Łucku wyraża gotowość stanąć zawsze w obronie kościoła Katolickiego i prawd Niego głoszonych'.

Obniżenie opłat
na Fundusz Drogowy

Dowiadujemy się, iż z dniem 1 kwietnia mają być obniżone niektóre opłaty pobierane od pojazdów na Fundusz Drogowy. Mianowicie obniżone będą stawki od autobusów i od pojazdów konnych, zupełnie zaś zwolnione mają być od opłat rowery z małemi przyczepnemi motorkami.

Co się tyczy autobusów, ma być skasowana opłata stała, pobierana od ilości miejsc. Natomiast zróżniczkowane będą opłaty od poszczególnych przejazdów. Opłaty te obliczane będą z obniżką 50 proc. w tym wypadku, o ile zostanie uruchomiona nowa linja autobusowa.

Utopiła
swe dziecko

SKIERNIEWICE, 25.3. — W rzece w pobliżu wsi Suliszew wyłowiono zwłoki noworodka. Jak ustaliło dochodzenie policyjne, dziecko to utopiła matka jego Anna Nowicka.

Śliwki po 50 gr.
za sztukę

Do Warszawy nadszedł transport niesprowadzonych dotąd do Polski luksusowych owoców. Importerzy owoców południowych zakupili kilka tysięcy skrzyń śliwek afrykańskich.

Owoce te kalkulują się bardzo drogo, gdyż przeciętnie jedna śliwka w handlu detalicznym kosztuje 50 groszy.

Uderzył siekierą
w głowę swego kolegi

SKIERNIEWICE, 25.3. — W leśniczówce Studzieniec 19-letni Antoni Siemak, pokłóciwszy się w czasie rąbania drzewa ze swym kolegą Tadeuszem Góralskim, uderzył go siekierą w głowę. Uderzenie spowodowało przecięcie tętnicy szyjnej i naruszenie kości czaszki. Siemaka aresztowano.

Obrady sejmiku wioślarskiego

Kluby niemieckie przystępują do P.Z.T.W.

W Warsz. Tow. Wioślarskiem odbyły się wczoraj doroczne obrady sejmiku wioślarskiego. Sejmik cieszył się dużem zainteresowaniem, zgromadził bowiem przedstawicieli 29 klubów z całej Polski.

Obrady, którym przewodniczył prezes P. Z. T. W. p. Bojańczyk, toczyły się w atmosferze spokoju i dużego zainteresowania. Ustępujący zarząd otrzymał absolutorjum przez aklamację, a wszystkie jego wnioski i projekty uchwalone były przez sejmik jednogłośnie, podobnie jak jednogłośnie przyjęto wszystkie uzupełniające kandydatury do zarządu. Projekty kapitana sportowego Związku p. Długoszowskiego przyjęte zostały również przez zebranych bez sprzeciwu.

Wybory uzupełniające na miejsce ustępujących członków PZTW przyniosły w wyniku ponowny wybór tych samych osób, a mianowicie pp. Szumskiego, Juszkiewicza, i Spojnego. Wiceprezesem PZTW obrano ponownie znanego organizatora na polu wioślarstwa inż. Alfreda Lotha. Pozatem na miejsce ustępujących członków wybrano pp. Dordziałowskiego, kpt. Bąka, dr. Tumanównę, Płoska oraz inż. Gordziałkowskiego. Ze względu na tegoroczne mistrzostwa Europy oraz zbliżające się igrzyska olimpijskie walne zebranie uchwaliło prowadzić jaknajintensywniejszą pracę nad wioślarzami w poszczególnych klubach.

Termin mistrzostw Polski ustalono na dzień 4 sierpnia w Bydgoszczy. Ustalono komisję pięciu, w skład której wchodzą panowie: inż. Loth, Długoszewski, Bojańczyk (Warszawa), dr. Siemiątkowski (Bydgoszcz) i Garstecki (Poznań). Osady, które komisja ta zakwalifikuje na mistrzostwa Europy w dniu 17 sierpnia w Berlinie, pozostaną po mistrzostwach Polski na specjalnym obozie przygotowawczym w Bydgoszczy. Pozatem na obozie tym będą i ci wioślarze, którzy będą mieli szanse startowania w roku przyszłym w igrzyskach olimpijskich. Międzynarodowy program naszych wioślarzy, przewiduje udział naszych czołowych osad w tym sezonie we Wrocławiu, Gdańsku, Królewcu i Rydze. Z drugiej strony zagraniczni wioślarze startować będą w Bydgoszczy (Niemcy) oraz w Wilnie (Niemcy i Łotysze).

Sejmik wioślarski stwierdził pewną ewolucję stosunku niemieckich klubów wioślarskich, istniejących w Polsce do PZTW. Kluby te zrzeszone dotychczas we własnej organizacji centralnej, nie utrzymywały żadnego kontaktu z PZTW. W tych dniach dwa największe kluby niemieckie zgłosiły swe przystąpienie do PZTW. Z tych dwóch klubów: Grudziądzki Klub Wioślarski został już przyjęty w poczet członków PZTW. Spodziewane są dalsze zgłoszenia do PZTW klubów niemieckich, działających na naszym terenie.

Zgłoszenia Do biegu „Wieczoru Warszawskiego"

przyjmowane będą od środy

Za niecałe dwa tygodnie, t. j. 7 kwietnia odbędzie się w Warszawie doroczny ósmy zrzędu bieg o puhar „Wieczoru Warszawskiego". Biegi „Wieczoru Warszawskiego" cieszą się olbrzymią popularnością wśród młodzieży sportowej nietylko w stolicy, ale i na prowincji. Przed dwoma laty bieg „Wieczoru Warszawskiego" zgromadził na starcie rekordową ilość 338 zawodników.

Bieg „Wieczoru Warszawskiego" dostępny jest zarówno dla zawodników zrzeszonych jak i zawodników niestowarzyszonych. Zarówno dla zrzeszonych jak i niestowarzyszonych redakcja „Wieczoru Warszawskiego" ufundowała szereg cennych nagród indywidualnych. Wszystkie te nagrody oraz piękny puhar „Wieczoru Warszawskiego" jako nagroda przechodnia dla zwycięskiego klubu, wystawione będą za kilka dni na widok publiczny.

Bieg „Wieczoru Warszawskiego" odbędzie się na dystansie około 5 km. Redakcja „Wieczoru Warszawskiego" czyni starania, aby bieg ten odbył się na takim terenie, na którym publiczność miałaby możność obserwowania całości biegu, co znacznie wzmogłoby atrakcję.

Zgłoszenia do biegu „Wieczoru Warszawskiego" przyjmowane będą już od środy. Opłata za zgłoszenie wynosi 30 groszy. Zapisy przyjmowane będą w redakcji „Wieczoru Warszawskiego" (Warecka 7, II p.), w godzinach 12—13 i 19 — 20.

Zawody narciarskie w Zakopanem

Wczoraj dokończone zostały w Zakopanem zawody narciarskie w kombinacji alpejskiej o memorjał ś. p. Wójcickiego.

Rozegrano slalom w konkurencji pań i panów, na Hali Kondratowej.

W slalomie panów, który odbył się na trasie 450 mtr., przy różnicy poziomów około 150 mtr. (5 bramek), zwyciężył Zając (SNPTT) w czasie 1:43,8 sek., 2) Bochenek J. (Wisła) 1:45,8 sek., 3) Szindler (3 p. s. p.) 1:51,2 sek., 4) Orlewicz (Wisła) 1:52 sek., 5) Lipowski (Wisła).

W slalomie pań, rozegranym na trasie 300 mtr., przy różnicy poziomów około 100 mtr. (5 bramek na trasie) pierwsze miejsce zajęła Marusarzówna (SNPTT) w czasie 1:15,2 sek., 2) Mohr Ruth (Katowice) 1:57 sek., 3) Pierzchalanka (SNPTT). E-ka Ziętkiewiczowa została zdyskwalifikowana za ominięcie bramki.

W klasyfikacji łącznej do kombinacji alpejskiej w grupie panów pierwsze miejsce zajął Orlewicz — 192.63 pkt., 2) Zając 189 pkt., 3) Bochenek (182.50 pkt., 4) Szindler, 5) Lipowski, 6) Juhas.

W grupie pań: 1) Marusarzówna—200 pkt., 2) Mohr 119.65 pkt., 3) Pierzchalanka.

Czwórmecz piłkarski w Krakowie

Wczoraj odbył się w Krakowie na boisku Cracovii czwórmecz piłkarski przy udziale drużyn: KS Dąb (Śląsk), Cracovii, Wisły i Garbarni.

W pierwszym meczu Cracovia pokonała Dąb 3:2 (1:0). Ślązacy byli drużyną prawie równorzędną. Cracovia wystąpiła w składzie ligowym bez Mysiaka. Prowadzenie dla Cracovii zdobył Malczyk w 10 min. Po przerwie wyrównał Kolarz. W parę minut później drugą bramkę dla Cracovii uzyskał Ziszka, wyrównał Herman. W minutę później Ziszka celnym strzałem głową ustala wynik meczu. Cracovia zaprezentowała naogół słabą formę. Na wyróżnienie zasłużyli: Ziszko, Zieliński i Kiesieliński. Sędziował p . Żapiór.

W drugim meczu Garbarnia zasłużenie pokonała Wisłę 4:2 (1:2). Obie drużyny wystąpiły do walki w pełnych składach ligowych. Gra była na wysokim poziomie, prowadzona w tempie żywem. Drużyną bardziej wyrównaną i zgraną we wszystkich linjach była Garbarnia. Początkowo przewagę ma Wisła, dla której prowadzenie w 11 min. uzyskuje Artur. W 17-ej minucie wyrównał Riesner. Ponownie prowadzenie dla Wisły uzyskuje Gembarski, od tego momentu jednak następuje całkowita przewaga Garbarni, która po przerwie zdobywa trzy kolejne bramki przez Pazurka I i Halickiego (2). Sędziował p. Knobel. Publiczności—2000.

Na podstawie przebiegu gry można ustalić, że w chwili obecnej spośród trzech ligowych zespołów krakowskich najlepiej przedstawia się Garbarnia, potem Wisła, na końcu—Cracovia.

Mecz Polska-Czechosłowacja w boksie

odbędzie się jednak w Zlinie

Czechosłowacki związek bokserski miał wiele kłopotu zanim wreszcie zdecydował się wyznaczyć mecz z Polską w boksie. Klub sportowy „Bata" w Zlinie, któremu związek zaproponował organizację tego meczu, początkowo odmówił. Ostatnio jednak pomiędzy „Batą" i związkiem czechosłowackim nastąpiło uzgodnienie warunków finansowych. W ten sposób międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Czechosłowacja o puhar Europy Środkowej odbędzie się w Zlinie, o czem Czechosłowacy zawiadomili już Pol. Zw. Bokserski.

Termin tego meczu nie jest jeszcze ostatecznie ustalony. Pod uwagę brane są dwa terminy: 25 i 29 kwietnia. Koszta organizacji tej imprezy będą bardzo duże. Toteż klub „Bata" organizuje szereg wycieczek pociągami popularnemi do Zlina, Pragi i Brna.

Bokserscy mistrzowie

Lublina

Tytuły mistrzów bokserskich Lublina zdobyli następujący pięściarze: Filipek, Wojsławski, Rosenmann, Czarny, Ceglarz, Łuka, Urban i Baranowski.

Przed nowym sezonem piłkarskim

Walka z chamstwem w sporcie

Słuszne decyzje władz sportowych

Choć piłkarski sezon ligowy jest jeszcze w przededniu rozpoczęcia, od szeregu dni we wszystkich miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej wre na boiskach ożywione życie. Boiska są jeszcze rozmokłe, pełno na nich błota, ale zapał młodzieńczy silniejszy jest ponad drobne niewygody, toteż amatorzy piłki nożnej rozgrywają już oddawna mecze, narazie towarzyskie, treningowe, wstępne, zanim przyjdzie młocka ligowa.

Odbywają się już w Polsce mecze, choć sezon ligowy jeszcze nie rozpoczął się. Piłka wędruje po wielu boiskach, a z nią daje się słyszeć chrzęst gruchotanych kości. Przykład: poprzednia niedziela na boiskach śląskich. Dziesiątki tys. młodzieży wylega wraz z ciepłemi promieniami wiosennego słońca na boiska. Cieszymy się, że młodzież ta znajdzie na zielonej murawie boisk godziwe ujście dla nadmiaru swej energji, ale jednocześnie mamy w pamięci groźbę, jaka co roku pojawia się na boiskach od chwili, kiedy wypłyną na nie szerokie masy młodzieży piłkarskiej. Groźbą tą

są ciągłe awantury i ekscesy,

które w rezultacie prowadziły dotąd do licznych ofiar, interwencyj policji, słowem dawały rezultaty niepożądane w sporcie i będące zaprzeczeniem jego idei.

Zbliżający się sezon piłkarski jest nieco odmienny od wielu poprzednich. Oto weszliśmy na drogę przebudowy naszego sportu. Wyższe władze sportowe zrozumiały wreszcie, że

sport piłkarski i wogóle sport, zeszedł z właściwej linji.

Toteż w trosce o dobro sportu, o dobro jego adeptów, władze ustanowiły pewne rygory, które bezwątpienia będą hamulcem dla bardziej krewkich sportowców.

Piłka nożna jako najpopularniejszy u nas sport, jest najbardziej narażona na wszelkiego rodzaju przekroczenia. Ileż to razy boisko piłkarskie było świadkiem załatwiania swych osobistych porachunków, a rezultatem tego ileż było ofiar, które karetki pogotowia zabierały z połamanemi nogami prosto z meczu. A nie chodziło tu o zwykły przypadek, ale o zemstę osobistą, zemstę tem ohydniejszą pomiędzy sportowcami, że zapowiedzianą zgóry, głośno i bez ceremonji przed meczem.

Należy przypuszczać, że tak niedawne czasy awantur na boiskach, bicia graczy i sędziów minęły już bezpowrotnie. Temperamenty piłkarzy ujęte będą w pewne karby. A przyznać trzeba, że karby te są bardzo „bolesne". Oto walne zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej postanowiło, że piłkarza, który zachował się względem swego przeciwnika celowo złośliwie i, który go świadomie uszkodził na ciele (czytaj: złamanie ręki lub nogi), może władza piłkarska, obok dożywotniej dyskwalifikacji sportowej, przekazać na drogę karno - sądową.

Walne zebranie PZPN postanowiło roztoczyć kontrolę nad związkami, które zaniedbają obowiązków informowania PZPN o zarządzeniach, jakie wydały w sprawie tępienia ekscesów i awantur na boiskach. Słowem władze sportowe wypowiedziały ostrą walkę z chamstwem w sporcie.

Za wybryki na boisku sędzia może piłkarza automatycznie zawieszać na szereg dni. Ma to zwłaszcza ważne znaczenie w rozgrywkach mistrzowskich. I tutaj znów wyłania się druga kwestja, **kwestja uczciwości sędziowskiej.** Niesprawiedliwe wykluczenie piłkarza z gry może narazić jego drużynę na przykre następstwa, stąd mogą wyniknąć antagonizmy klubowo - sędziowskie. Toteż, jeśli z jednej strony na piłkarzach ciąży obowiązek przestrzegania przepisów i fair play, o tyle od sędziów trzeba wymagać uczciwej oceny zachowania się piłkarzy.

Stwierdzić musimy, że zbliżający się sezon piłkarski wchodzi w atmosferę specyficzną, atmosferę, która kontrolowana przez władze piłkarskie, może wyjść tylko na dobro naszego sportu.

Z. W.

Kto będzie sędziował na mistrzostwach bokserskich Polski?

Pol. Zw. Bokserski wyznaczył następujący skład sędziów na indywidualne mistrzostwo Polski, które odbędą się w Poznaniu dnia 5—7 kwietnia: pp. Cendrowski, Pasturczak (Warszawa), Śmigłak, Derda I i II, Zapłatka, Bielewicz—(Poznań), Wodzisławski — (Łódź), Wiener — (Śląsk) i Moskal — (Kraków).

Łódź ma już mistrzów w boksie

Indywidualne mistrzostwa bokserskie Łodzi przyniosły tytuły następującym pięściarzom: Glubie, który pokonał Pawlaka, Spodenkiewiczowi zwycięzcy nad Michalakiem, Leszczyńskim (Wojciechowski) Woźniakiewiczowi (Wdowiński), Durkowskiemu (Kilański), Chmielewskiemu (znokautował w drugiej rundzie Krawczyka), Kraszewskiemu (znokautował niespodziewanie w drugiej rundzie pogromcę Kłodasa. Blibauma i Krencowi (znokautował w drugiej rundzie Zimińskiego).

Piłkarze Śląska polskiego

remisują ze Śląskiem niemieckim 3:3

W Zabrzu odbył się wczoraj oczekiwany z dużem zinteresowaniem mecz piłkarski reprezentacyj Śląska polskiego i niemieckiego. Mecz prowadzony był bardzo ostro i po zaciętej walce dał wynik nierozstrzygnięty 3:3.

Drużyna nasza była lepsza technicznie, natomiast drużyna przeciwnika była lepiej zgrana. W drużynie naszej nie było porozumienia między poszczególnemi linjami drużyny. W ataku każdy grał na własną rękę; zwłaszcza egoistycznie grali Peterek i Wilimowski.

Pierwsza bramka dla Śląska polskiego padła w 20 minucie ze strzału Wilimowskiego. W 10 minut potem Śląsk niemiecki wyrównał 1:1.

W drugiej połowie meczu rzęsisty deszcz utrudniał przeprowadzenie jakiejkolwiek celowej akcji. W pierwszych minutach znowu ze strzału Wilimowskiego drużyna nasza zdobyła drugą bramkę, ale w chwilę potem Niemcy znów wyrównali 2:2. W 2 minuty potem Niemcy uzyskują prowadzenie, strzelając trzecią bramkę. Dwie ostatnie bramki padły ze strzału Drobnego. W 14-ej minucie Wilimowski strzela trzecią bramkę skolei i ustanawia wynik meczu 3:3.

60.000 widzów patrzyło

na zwycięstwo Włoch nad Austrją 2:0

W Wiedniu odbył się wczoraj międzypaństwowy mecz piłkarski o puhar środkowej Europy pomiędzy największymi potentatami piłkarskimi w Europie: Włochami i Austrją. Mecz ten wywołał olbrzymie zainteresowanie publiczności. Na stadjonie zgromadziło się około 60.000 widzów, pomiędzy którymi było kilka tysięcy Włochów, przybyłych specjalnemi pociągami na ten mecz.

Mecz zakończył się zwycięstwem Włoch w stosunku 2:0. W ten sposób Włosi zrewanżowali się za porażkę poniesioną od Austrjaków w Turynie. Obie bramki dla Włochów zdobył Piola.

Pięściarze Poznania

pokonali Gdańsk 11:5

W Gdańsku odbył się wczoraj międzymiastowy mecz bokserski reprezentacyj Poznania i Gdańska. W skład reprezentacji Poznania wchodzili zawodnicy Warty i Cuiavii, natomiast w składzie Gdańska byli zawodnicy ABC, niemieckiego Polic. Kl. Sp. i t. p.

Techniczne wyniki meczu, który przyniósł zwycięstwo Poznania w stosunku 11:5 były następujące: Koziołek (Poznań) pokonał Jacobse (Gdańsk), Sobkowiak zwyciężył Ratkę, Rogowski przegrał z Lenckim, Misiorny zremisował z Wesselem. Jarecki pokonał Grabowskiego, Lewandowski zremisował z Kossem, Szymura pokonał Arndta, wreszcie Piłat zaledwie zremisował z Kanskym.

Bokserzy Warty znów wyjeżdżają

do Niemiec

Pięściarska drużyna Warty, która niedawno wyjeżdżała do Niemiec na mecze w Erfurcie i Magdeburgu, wyjeżdża powtórnie do Rzeszy.

W tydzień po bokserskich mistrzostwach Polski, pięściarze Warty rozegrają mecze w Niemczech z reprezentacjami: Lipska, Drezna i Kotbusu.

Warszawskie drużyny ligowe

na meczach treningowych

Wszystkie trzy stołeczne drużyny ligowe odbyły wczoraj mecze towarzyskie. Polonia pokonała na własnem boisku katowicką Pogoń 4:1. Dwie bramki dla Polonii zdobył Sowiński, a po jednej Łańko i Puchniarz (z Karnego). Podkreślić należy, że Ałaszewski (Polonia) obronił rzut karny. Szczególnie dobrze grał Kruk, nowy nabytek z... Pogoni katowickiej.

Drużyna Legji występująca w pełnym składzie ligowym pokonała na stadjonie W. P. Znicz (Pruszków) 8:2. Nawrot i Łysakowski zdobyli po dwie bramki, a po jednej Wypijewski, Szaller, Drabiński i Martyna. W przedmeczu rezerwa Legji pokonała Czarnych 3:0.

Wreszcie Warszawianka rozniosła w puch Marymont, nad którym osiągnęła zwycięstwo 15:1.

J. B. Priestley — 101)

BOHATER

— Chciałbym go spytać o nią, — zwierzył się Hugsonowi—właśnie myślałem o tem, że zniknęła mi z oczu.

Hughson przywołał Gregoryego i zaproponował mu kieliszek.

— Przypomina pan sobie Habble'a? Nasz niegdyś bohater.

Charlie nie tracił czasu:

— Co się dzieje z panną Idą Chatwick, panie Gregory? — spytał a serce waliło mu jak młotem.

— Ach, nasza miss Anglja. Nie mam pojęcia, co się z nią dzieje. Wiem, że mieli ją próbować do filmu, ale nie wiem, jak to wypadło. Obecnie siedzę po uczy w naszym nowym konkursie na najpiękniejszy pieprzyk.

— Czy mieszka jeszcze w Nowym Cecylu?

— Nie sądzę. Chyba, że ktoś ją tam utrzymuje.

— Spewnością nie, — zawołał ostro Charlie —ona nie była z tego gatunku dziewcząt. Gdzie miała odbywać swą próbę filmową? W jakiej wytwórni?

— Cóż to? Śledztwo z torturami?

— Przestań, Greg, — powiedział Hughson, trącając kolegę łokciem — Hable pyta o tę dziewczynę, bo się w niej zadurzył.

— Ach, dlatego? Więc miała grać w wytwórni „Filmów królewskich" w Acton. Może się pan tam dowiedzieć o nią. Ale nie sądzę, by jej się powiodło, bo gdyby dali jej rolę, zwróciliby się do mnie w celach reklamowych.

— A ty tymczasem gwiżdżesz na to, bo zajmujesz się w tej chwili pieprzykami, a nie pięknemi dziewczynami, — powiedział Hughson.

— Oczywiście! Nie mam pojęcia, gdzie się to biedactwo podziało. Spodziewam się, że wróciła do domu. Bardzo pana przepraszam, Habble.

— Zdawało mi się dawniej, że ponosicie jednak pewną odpowiedzialność za tę dziewczynę, — powiedział Charlie.

— Oczywiście, ponosiliśmy — odparł spokojnie Gregory — teraz także ponosimy odpowiedzialność za uczestniczki konkursu na pieprzyk, a kiedy się konkurs skończy, to i to pójdzie na śmietnik. Taka jest kolej rzeczy.

— Nie pozwolę na to, byście tę dziewczynę wyrzucili do śmietnika. — zawołał Charlie z siłą — jeżeli nie zaangażowała jej ta wytwórnia, zrobi to inna. Jestem pewien. W każdym razie muszę to sprawdzić, choćby dla mojej osobistej satysfakcji. Napijemy się jeszcze?

Przyjęli poczęstunek i Charlie wznosząc w górę szklankę z piwem, powiedział z powagą:

— Piję zdrowie przekupek, sprzedających ryby i smażone kartofle.

— Dlaczego?

— Bo to jedyne istoty, które robią właściwy użytek z gazet.

— Greg, mam wrażenie, że on obraża prasę?

— I mnie się tak wydaje, Hughson, a przecież jest pewna gazeta, na którą, chyba, nie ma powodu się skarżyć. Co?

— Przyznaję, że zawdzięczam jej to, na co wcale nie zasłużyłem. Ale nie mam siebie na myśli, myślałem o innych. Zresztą, nie będę was już dłużej nudził. Idę panie Hughson. Dowidzenia. Dziękuję wam obu, panowie. Dowidzenia.

I wyszedł, mrużąc oczy pod słońce, które zdołało wtargnąć w tę ciasną uliczkę. Na rogu stały dwa olbrzymie ciężarowe samochody, z których wyładowywano role papieru, wtaczając je do piwnicy, skąd dochodził hałas maszyny rotacyjnej. Zatrzymał się tam chwilę; zostawmy go przyglądającego się zapasom papieru i przysłuchującego odgłosom drukarskich maszyn.

Rozdział ósmy.

NIEAKTUALNE.

1.

Znowu hotel Nowy Cecyl i znów, jak zawsze, niedostępny. Ale Charlie wkroczył tam śmiało, nie rzuciwszy nawet spojrzenia na szwajcarów w kąpiącej złotem liberji i groomów w czerwieni. W czasach, gdy tu mieszkał, czuł wobec nich pewien lęk. Ale teraz, gdy nie miał prawa tu przebywać, i przyszedł tylko po informacje, kpił sobie z ich powagi. Nie należy przypisywać tego jakiemuś nanowo zrodzonemu uczuciu pogardy, nie! poprostu nie był już tym samym, co przedtem, młodzieńcem: Charlie Habble, który drżał przed rzędem wygalowanych lokajów, już nie istniał. Nowy Charlie szedł śmiało do stojącego w hallu pulpitu, za którym wciąż tkwił lśniący, jak lakierowany młodzieniec.

— Czy mieszka tu jeszcze panna Ida Chatwick? — spytał Charlie.

— Panna Chatwick?

— Tak jest. Laureatka konkursu piękności.

(D. c. n.).

Kronika sportowa

31 marca odbędzie się w Wilnie nadzwyczajne walne zebranie wileńskiego okr. związku piłki nożnej, na które P. Z. P. N. wysyła swego delegata. Wilnianie mają wyzyskać tę okoliczność i chcą domagać się od PZPN-u aby mecz piłkarski Polska—Łotwa rozegrany był w Wilnie.

*

Międzyklubowy mecz bokserski Prąd—Świt rozegrany w Warszawie zakończył się wynikiem 12:4.

*

W gmachu stołecznej YMCA odbył się trójmecz w siatkówce panów. W ogólnej klasyfikacji turnieju zwyciężył krakowski Wawel przed stołecznemi drużynami: YMCA I AZS.

*

Rozegrany w Warszawie na boisku Skry mecz piłkarski Skra—PWAPT przyniósł wynik 0:1.

*

Na tegoroczny międzynarodowy kongres bokserski zgłoszony jest wniosek związku niemieckiego, który proponuje zaokrąglić wagi poszczególnych kategoryj bokserskich do liczb: 51, 54, 58, 62, 67, 73 i 80.

*

Reprezentacja piłkarska Niemiec rozegra w tym roku następujące międzypaństwowe mecze: 28 kwietnia z Belgją w Brukseli, 8 maja z Irlandją w Niemczech, 12 maja z Hiszpanją w Kolonji, 26 maja z Czechosłowacją w Berlinie i 18 sierpnia (?) z Polską.

Tajemnica Kolumbji Brytyjskiej

Odnalezienie legendarnych olbrzymów

Szereg uczonych zajął się obecnie zbadaniem kwestji, czy w istocie w lasach Kolumbji Brytyjskiej żyje dotychczas rasa troglodytów. Prawdopodobnie przemieszkują oni w jaskiniach górskich, a liczne zeznania Indjan, szczepu Chehalis, i tych z rewerwatu w okolicy Chiljovack oraz opowiadania białych zdają się potwierdzać egzystencję tajemniczych olbrzymów.

Jakżeż wyglądają tajemniczy olbrzymi według opowiadań naocznych świadków. Ci, którzy widzieli ich, twierdzą, że są to ludzie niezwykłego wzrostu, który przekracza przeciętnie 7 stóp, a ponadto, że są pokryci włosem tak, jak zwierzęta. Niektórzy ze świadków dodają, że zauważyli u olbrzymów niezwykle szerokie nosy oraz sięgające do kolan ręce. Jednocześnie wszyscy świadkowie zeznają, że widok nieznanych stworów, mających zasadniczo postać ludzką, jest conajmniej przerażający, i że nigdy nie udało się nawiązania jakiegokolwiek kontaktu z nimi. Ostatni raz spotkanie z kosmatymi olbrzymami w górach Kolumbji Brytyjskiej miało miejsce w maju r. ub.

OBRZĘDY RELIGIJNE OLBRZYMÓW Z GÓR

O olbrzymach tych Indjanie przechowują w swoich podaniach legendę, że są to ludzie najpierwsi na ziemi. Rasa ich przetrwała do dziś i że właśnie ci olbrzymi, których Indjanie nazywają „saskacz", są to potomkowie w prostej linji najpierwszych ludzi na ziemi. Ale najciekawsze jest to, że to tajemnicze i nieznane plemię posiada zapewne jakąś religję, gdyż regularnie coroku, o tej samej porze, na wiosnę, na najwyższym szczycie łańcucha gór Chehalis płonie ogień. Ogień podtrzymywany jest przez cztery noce i dziwnie cienkim, wysokim płomieniem góruje nad ponurym krajobrazem. Na piątą noc gaśnie nagle, a w kilka godzin potem jest nanowo wzniecony. Ta powracająca coroku uroczystość jest niewątpliwie obrzędem religijnym ludzi, czy nie ludzi, w każdym razie jakichś stworzeń, stojących na pograniczu między rasą ludzką a małpą.

SPOTKANIE Z KOSMATYM OLBRZYMEM

Niezbyt dawno znów jeden z mieszkańców okolicy jeziora Charrison, Indjanin nazwiskiem Tomcedar, łowiąc węgorze, przestraszył się, gdyż ktoś wrzucił obok niego do wody wielki kamień. Kiedy podniósł oczy, ze zdumieniem zobaczył olbrzymiego mężczyznę, pokrytego całkowicie szerścią, który szykował się właśnie do wrzucenia do jeziora drugiego, olbrzymiego kamienia. Ten drugi kamień wycelowany był w małą łódkę Indjanina. Kilka poruszeń wioseł i Tomcedar popłynął szybko przerażony w górę rzeki.

POŚCIG

Kiedy jedna z ekspedycyj, badających sprawę istnienia troglodytów w Kolumbji, dotarła wgłąb puszczy, przewodniczący ekspedycji, kpt. Warde, odkrył w jaskiniach szereg rysunków, które miały charakter rysunków z epoki przedpotopowej, ale świeże ślady ich nakreślenia świadczyły, że rysunki powstały niezbyt dawno. To by potwierdzało tezę, że dziwne stwory, kryjące się w górach Chehalis, są w istocie ludźmi.

Niemniej ciekawe jest zeznanie dwóch Indjan: Piotra i Pawła Williamsów, którzy natknęli się na olbrzymów.

— Pewnego majowego wieczoru, — zeznaje Piotr, — kiedy znajdowałem się w odległości wiorsty od miasteczka, usłyszałem, że ktoś za mną stąpa. Byłem pewny, że to niedźwiedź. Tymczasem okazało się, że był to olbrzymi, kosmaty człowiek. Kiedy zacząłem uciekać, biegł za mną. Zaledwie dopadłem do domu i zatarasowałem drzwi, dziwna stwora zaczęła się dobijać do naszej chaty, a potem krążył przez całą noc naokoło i wył żałośnie. Oddalił się dopiero o świcie.

Mniej więcej w tym samym czasie, drugi Indjanin, Paweł, opowiada, że kosmaty olbrzym skradł mu złowioną rybę, oraz że w kilka dni później, kiedy ze swoim przyjacielem przechodził przez las, spotkali dwoje olbrzymów i, jak zdołali zauważyć, byli to mężczyzna i kobieta.

PUKANIE DO OKNA

Inny świadek, Charley Victor Chililwack, zeznaje, że spotkał jednego z olbrzymów podczas kiedy kąpał się w jeziorze.

— Wyjrzał do mnie spoza zarośli, a jego oczy spoglądały na mnie dobrotliwie i jakby prosząco — opowiada Charley. — Już miałem zwrócić się do niego z kilkoma słowami, kiedy nagle rzucił się do ucieczki.

Charley jest jedynym świadkiem, który nie przeraził się widoku przedstawiciela tajemniczej rasy, i twierdzi, że olbrzymy mają wszelkie pozory ludzkie i zdają się być zupełnie łagodni.

Zupełnie inaczej brzmi opowiadanie młodej dziewczyny, Adalihy August. Prawdopodobnie przerażona niespodziewanym widokiem, przesadza nieco, gdyż twierdzi, że spotkany przez nią tryglodyta, posiadał dwa razy większy wzrost, niż człowiek normalny.

— Jego ręce sięgały prawie do ziemi, a nos był tak szeroki, że przykrywał całą twarz. Całe ciało pokryte miał szerścią jak zwierzę. Zatrzymał się przed nami na odległość 5 stóp, a my uciekałyśmy jak tylko można najszybciej.

Dwie inne dziewczyny, Indjanki, Emma i Mimmie, opowiadają, ze kosmaty olbrzym przez szereg nocy krążył naokoło ich chaty, a od czasu do czasu pukał dłonią w szybę. Jeszcze inna kobieta opowiada, że kiedy prała bieliznę nad jeziorem z zarośli wyszedł człowiek niezwykle wielki, pokryty szerścią i raczej podobny do zwierzęcia. Przerażona kobieta wpadła ze strachu do jeziora, a przez ten czas olbrzym uciekł.

CZY NAPRAWDĘ ISTNIEJE TAJEMNICZA RASA

Wszystkie te zeznania naocznych świadków poddane zostały ścisłym rozważaniom. Specjalna komisja oraz rada uczonych przy muzeum w Vancouver zajęła się zbadaniem tego. Naogół uczeni odnoszą się dość sceptycznie do możliwości istnienia szczepu, który żyłby zupełnie nago, mimo szerści w klimacie tak ostrym, jak klimat Kolumbji Brytyjskiej. Ta hipoteza zwalczona została jednakże przez inną grupę uczonych, a zeznania świadków zdają się jednak potwierdzać, że naprawdę w wielkich niezbadanych lasach Kolumbji żyją dzicy, pokryci szerścią ludzie pierwotni, ludzie, którzy stanowią granicę dwóch ras: ludzkiej i zwierzęcej.

Rak wyleczony

Bez pomocy radu

Czy nowe odkrycie w medycynie?

W Wiedniu podczas posiedzenia Towarzystwa Lekarskiego, znany rentgenolog prof. dr. Scharz, przedstawił wynalezione przez siebie rurki rentgenologiczne, które mają wywołać przewrót w promieniolecznictwie. Wynalezione przez niego rurki mogą być przystawiane bezpośrednio do skóry. Jeżeli sprawdzą się zapowiedzi dr. Schwarza, straci rad decydującą rolę w lecznictwie raka, mogąc być zastąpionym bez porównania tańszą rentgenoterapją. Wynalazca miał wyleczyć całkowicie przy pomocy swojej rurki rentgenologicznej 18 wypadków raka. Wiedeńska klinika kobieca zainstalowała już aparat dr. Schwarza, który będzie oddany niebawem do użytku.

Czasy duchów minęły...

A jednak... upiory grasują w teatrach

Ofiary szarlatanów—czy zbiorowa sugestja?

Czasy duchów, upiorów i czarownic minęły już bezpowrotnie. W ludziach wszakże tkwią zakorzenione przesądy, przekazywane z pokolenia w pokolenie, które mają nawet pewne pozory rzeczywistości. Gmachy teatralne, a zwłaszcza operowe, są często nietylko ośrodkami sztuki, lecz terenami, na których rzekomo grasują duchy. Na wersji takiej oparty jest nawet film p. t. „Upiór w Operze".

Kroniki aktorskie i teatralne wspominają często o takich duchach i upiorach, a nawet podobno są świadkowie wiarygodni, którzy mogą pewne okoliczności stwierdzić.

ZIELONY UPIÓR

W operze londyńskiej, „Covent Garden", przez szereg miesięcy, w czasie występów słynnej, a nieżyjącej już śpiewaczki, Melby, miano do czynienia z upiorem, który posługiwał się zielonem światłem. W czasie prób, siedzący na ściemnionej widowni inspicjent, zauważył w loży zielone światło. Nim zdołano się zbliżyć do tego światła, zniknęło ono i ukazało się następnie między rzędami foteli, na parterze. Ponieważ światło było wielkości dużej latarni, wykluczono tę okoliczność, że mógł to być jakiś robaczek świętojański. Chcąc zbadać źródło tego zjawiska, zapalono lampy na widowni, lecz wtedy zielone światło zniknęło.

Następnego wieczoru podczas próby, światło znowu się ukazało. W czasie przedstawienia światło zielone ujrzeli jakoby widzowie, co wywołało wśród nich dużą konsternację. Znaleźli się nawet świadkowie, którzy udali się do dyrekcji opery i oświadczyli, że widzieli ciemną upiorną postać z zieloną latarnią w ręku. Wysiłki w kierunku wykrycia upiora z latarnią były bezskuteczne.

Spirytyści, którzy zajęli się zbadaniem tej sprawy, ustalili, że Melba miała serdeczną przyjaciółkę, którą mianowała swą sekretarką. Harmonja między niemi panowała dopóty, dopóki nie pokłóciły się o mężczyznę, którego obie kochały. Melba zwolniła sekretarkę z zajmowanego stanowiska, a ta z rozpaczy popełniła samobójstwo, a następnie, jako upiór, z zieloną latarnią, poczęła niepokoić aktorów podczas występów Melby. Z chwilą wyjazdu Melby z Londynu miał również zniknąć upiór z zieloną latarnią.

TAJEMNICA LOŻY NR. 21

Inny, podobny wypadek zdarzył się w Chicago. W r. 1929, pewien kupiec wszedł z żoną do loży Nr. 21, w teatrze rewjowym i w loży tej zauważył piękną kobietę ubraną po staroświecku. Ponieważ loża była przez kupca zakupiona w całości zwrócił się też do biletera, który poprosił ową damę o bilet. Dama nie reagowała zupełnie na zapytania biletera i wpatrzona była bez przerwy w scenę. Gdy zdenerwowany bileter uczynił ruch, jakby chcąc damę wyprowadzić z loży, postać jej znikła w tym momencie w sposób niewytłumaczony.

Następnego wieczoru inspicjent teatru zajął lożę nr. 21, w oczekiwaniu na tajemniczą damę. Dama wszakże nie przyszła. Ukazała się w tej samej loży dopiero o dzień później. Inspicjent zbliżył się do owej damy i wtedy wizja rozwiała się. Dyrekcja teatru przerażona tym faktem, zamknęła i opieczętowała lożę Nr. 21, oraz dwie loże sąsiednie. Zjawisko to, które widziane było podobno przez licznych świadków, nie zostało wytłumaczone i wyjaśnione.

DUCH Z TEMPERAMENTEM

Również niezwykłe historje opowiadają o gwałtownym temperamencie upiora z Komedji Francuskiej. Duch ten grasował w garderobie słynnego aktora Coquelin'a. Duch pukał do ścian, rozbijał lustra, a przytem wykazywał niezwykłą muzykalność grał bowiem na harfie znajdującej się w kącie garderoby aktora. Duch był nieuchwytny i niezmęczony: gdy umilkła harfa, rozlegały się silne pukania do ścian.

Stan ten trwał przez wiele miesięcy, wreszcie na prośbę Coquelin'a komisja spirytystów urządziła w garderobie aktora seans, w czasie którego duch w dalszym ciągu zachowywał się niesfornie i walił jak opętany w ścianę. Przy pomocy alfabetu spirytystycznego zdołano się dowiedzieć, że jest to duch Andrzeja Renoir, długoletniego dekoratora Komedji, który w czasie ustawiania dekoracji wpadł pod deski sceniczne i poniósł śmierć na miejscu.

Opowieści tego rodzaju jest dużo i są ludzie, którzy w nie poważnie wierzą. Mało tego, gotowi są przysięgać, że sami podobne zjawiska widzieli. Taka już jest natura ludzka, że daje się powodować sugestją zewnętrzną, lub też nie widzi tego, że pada ofiarą szarlataństwa!..

Wskrzeszenie olbrzyma

sprzed 100 miljonów lat

W piwnicach berlińskiego muzeum przyrodniczego dzieją się od pewnego czasu dziwne rzeczy. Największe stworzenie, jakie wedle wyliczeń ludzkich żyło na świecie i od przeszło 100 miljonów lat zniknęło z powierzchni ziemi, ma tu być zrekonstruowane.

Przy wejściu do szerokich sal piwnicznych mieszczą się w rozlicznych szafach, na stołach i półkach tysiące kości i ich części od najdrobniejszych do olbrzymich, z których ma powstać szkielet gigantotaurusa.

Części szkieletu wykopano w 1909 r. w Tendaguru w niemieckiej Afryce wschodniej. Długość gigantotaurusa wyniesie około 40 metrów, a jego głowa sięgnie wysokości trzeciego piętra normalnej kamienicy. Mimo swej olbrzymiej wysokości posiada zwierzę wyjątkowo małą głowę, jednakże dostatecznie dużą na to, aby na jego czaszce usiadły wygodnie dwie osoby. Na łopatce natomiast może się kołysać 12 par.

Antoni Marczyński

15)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

Ale to było wczoraj wieczorem. Nazajutrz, czyli dnia 27-go lipca około godziny 14-tej rzekomy profesor Rundstadsten już wprowadził w czyn jeden z swoich pomysłów. Osądziwszy, iż młoda Polka może im oddać ogromne usługi, przynaglał tancerza Prado do jaknajszybszego wypełnienia zleconej mu misji.

— Nie wyobraża pan sobie, jak bardzo mi zależy na pośpiechu.

— Owszem, wyobrażam sobie, — ziewnął Freddy; — od dwudziestu minut wierci mi pan dziurę w brzuchu tym refrenem... A panienki, jak niema, tak niema. Dwadzieścia minut stracone! — dodał kpiąco. — Mogłem ją już rozkochać w sobie na amen, do tej pory.

— Nie jestem dziś usposobiony do żartów... Gdzież ta dziewczyna siedzi tyle czasu?

Upłynęło jeszcze kilkanaście minut i profesor stracił resztki cierpliwości. Zadzwonił bardzo energicznie.

— Pójdziesz do tej pani, — rzekł do wchodzącego lokaja, — i powiesz jej, że profesor Rundstadsten ją prosi tutaj. Tylko pędem!

— Dobrze, saab, powiem, żeby przyszła pędem.

— Tuman! Nie ona, lecz ty masz iść pędem, rozumiesz?

— Rozumiem, saab, już pędzę.

Po chwili wrócił z odpowiedzią, którą dla profesora była przykrą niespodzianką: Młoda „mem-sahib" zrezygnowała z zamiaru wspólnej przechadzki po Ogrodzie Botanicznym i ogromnie żałuje, że nie może przyjść osobiście przeprosić obydwóch panów za zawód, jaki im czyni.

— Ale dlaczego nie może, dlaczego?! Przecież obiecała.—Rundstadsten mówił to napastliwym tonem i z wyrzutem spoglądał na tancerza, jak gdyby go czynił odpowiedzialnym za niesłowność miedzianowłosej dziewczyny. — Dlaczego, pytam!

— Mnie? Pan mnie pyta o to? Profesorze, pan zdaje się nieco...

Rundstadsten zreflektował się, szybko podszedł do służącego.

— Co robi ta pani? — spytał.

— Płacze.

— Płacze?

— Tak, saab. Z jej oczu tryskają takie potoki łez, jak z...

— Zaprowadź mnie do niej... Panie Prado, proszę pójść także.

Zrzędząc półgłosem, że pocieszanie łkających dam nie było nigdy jego specjalnością, Freddy pomaszerował za swoim zwierzchnikiem, który bez pukania otworzył drzwi wskazane mu przez służącego.

— Śmiałbym się, gdyby nas wylała, — mruknął Prado i, żeby sobie oszczędzić fatygi, pozostał na progu, — a wyleje na zbitą twarz napewno!

Nie nastąpiło to jednak. Dziewczyna była czemś tak wstrząśnięta, że zuchwałe wtargnięcie do jej pokoju dwóch prawie nieznajomych mężczyzn przeszło u niej zupełnie bez wrażenia. Pomimo to Rundstadsten uznał za roztropne zabezpieczyć się zgóry przed pytaniem, czy choćby przed spojrzeniem, równającem się pokazaniu im drzwi i strumień słów lunął z jego wymownych ust.

— ...no i przybiegliśmy, — kończył swój monolog, — ogromnie zaniepokojeni. Ale co się stało, na Boga?

Nie odrzekła nic, może nawet nie słyszała, co mówił: jej myśli błądziły gdzieś daleko stąd, to pewne. Nie szlochała głośno, ale łzy spływały ciurkiem po jej pobladłych policzkach. Nie kryła się z tem, że płacze, nie odwróciła się, stała nieruchomo, jak posąg.

— Panią, widzę, spotkała jakaś wielka przykrość.

Westchnęła, lecz milczała nadal. W jej oczach szkliła się już smutna rezygnacja, o bezsilności wobec tego, co zaszło, świadczyła pozycja rąk zwisających pionowo wzdłuż tułowia, ale na twarzy nie wygasła jeszcze rozpacz, najwyraźniej utrwalona w żałosnem skrzywieniu ust.

— Drogie dziecko, proszę mi zaufać, jak ojcu!

Rundstadsten zgrywał się bezprzykładnie, lecz z tem „dzieckiem" udało mu się wyjątkowo. W tej chwili rzeczywiście wyglądała, jak bezradne dziecko, które ze wsi przybyło do wielkiego miasta z rodzicami, zaginęło im i w tłumie obcych ludzi napróżno szukało matki, niemniej od niego zrozpaczonej.

— Czy nie mógłbym pani służyć pomocą, lub choć braterską radą?

Drgnęła, spojrzała nań takim wzrokiem, jakgdyby go dopiero teraz zauważyła w pokoju. Kiedy coprędzej powtórzył swoje ostatnie pytanie, powoli poruszyła głowę poziomo, jak człowiek, który po głębokim namyśle czemuś przeczy.

— Myli się pani, na wszystko można znaleść radę, — utrzymywał profesor stanowczo.

Znowu wykonała gest przeczenia, potem bez słowa wskazała jakiś telegram leżący na kanapie, a Rundstadsten skwapliwie skorzystał z pozwolenia: tekst depeszy, którą trzymał w dłoni wyglądał następująco:

NIE CHCE BYŚ TUTAJ PRZYJEŻDŻAŁA STOP
WRACAJ NATYCHMIAST DO EUROPY STOP
JOHN

Profesor dyskretnie skinął na tancerza, żeby podszedł bliżej, a sam zaczął czytać ponownie, ale tym razem już głośno:

— „Nie chcę, byś tutaj przyjeżdżała"...

— Teraz mi to mówi, — wtrąciła dziewczyna; w tej chwili robiła wrażenie ogromnie rozżalonej, — teraz, kiedy przebyłam siedem ósmych części drogi! Czy nie mógł wcześniej? Dlaczego nie był szczery w swych listach? Czemu nie napisał odrazu, że mój przyjazd jest mu nie na rękę?

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.6. (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22. tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA